

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na sierpień.

Teoretycy.

Typ teoretyków politycznych, który wszędzie i za-
wsze gotów jest postawić wszystko na jedną kartę, by-
le przeprowadzić zasadę jakąś, wykombinowaną w swo-
jej głowie, pojawia się u wszystkich narodów i we
wszystkich państwach. Typ to w zasadzie bardzo szla-
chetny, ale jeszcze bardziej niebezpieczny. Niewątpliwie
wprawdzie zdarzają się chwile dziejowe, kiedy takie
właśnie stawianie kwestii może przynieść korzyść naro-
dowi. Są to chwile wielkich rewolucyj, przewrotów,
przesileni, chwile, w których już i tak wszystko zostało
postawione na jedną kartę.

Ale takie sytuacje zdarzają się bardzo rzadko.
Częściej, a nawet prawie zawsze polityka jest rzeczą
wytrawną praktyki, nie teorii, jest postępowaniem na-
pród wśród ciągłego próbowania czy następny kamień,
na którym się oprzeć potrzeba, nie usunie się przy-
padkiem z pod nogi. Dać się użyć do roli hiszpańskie-
go byka, którego prostym mignięciem czerwonej płachty
prowadzi się w pewnym abstrakcyjnym kierunku, aby
mu z boku wbić szpadę w serce aż po samą rękę, to
rzecz niebezpieczniejsza dla polityka, bo gubi nie-
tylko siebie, ale może też zgubić naród cały.

Owoż chwila obecna w sytuacji międzynarodowej
wymaga większej ostrożności i przezorności niż kiedy-
kolwiek indziej, a na nieszczęście w dwu przewodnich i
najsympatyczniejszych narodach europejskich odgrywa
w polityce wybitną rolę politycy, z opisanego właśnie
typu teoretyków.

We Francji robi spustoszenia przywódca zjedno-
czonych socjalistów, Jaurès, z ideowym adyutantem i
prekursorem przy boku, antimilitarystą Hervem. Dla
abstrakcji chcą zrujnować karność armii francuskiej, dla
abstrakcji Jaurès podważa własnemu rządowi ustawi-
cznie nogę w sprawie marokańskiej i posuwa się aż do
konspirowania z kontr-sultanem Mulej-Hafidem, dla ab-
strakcji obaj w najtrudniejszej chwili międzynarodowej,
kiedy Francji potrzeba jak największej siły wewnętrznej,
przez ciągłe strajki, zaburzenia, a nawet bunt otwarte,

wprowadzają w jej stosunki wewnętrzne rozkład i roz-
przeżenie.

Na szczęście jednak dla Francji, teoretycy z typu
Jaurès i Hervégo nie mają udziału w rządach, owszem,
mają u góry jako prezydenta ministrów człowieka, któ-
ry, choć radykał, jest politykiem nawskroś realnym, a
który potrafi i umie okazać silną rękę wobec wicherzów,
o wiele nawet silniejszą niż poprzednie, bardziej umiar-
kowane gabinety.

W Anglii o tyle jest lepiej, że teoretyzmowi poli-
tycznemu przeciwstawia się zdrowy instynkt społeczne-
stwa, gorzej zaś, że teoretycy omawianego typu za-
siedli na kierujących, odpowiedzialnych miejscach mini-
strów.

Potrochę odnosi się ten zarzut do całego gabinetu
obecnego, w całości do niektórych członków jego, jak
Churchill i Lloyd George.

Zwracano już niejednokrotnie uwagę na to, że
obecny gabinet angielski zbyt lekceważy międzynarodo-
we stanowisko i interesy Anglii na korzyść reform we-
wnętrznych, ale stanowisko to bezwzględnie już posta-
wili jako zasadę, jako dogmatyczną teorię, wspomnieni
już ministrowie Churchill i Lloyd George.

Ten ostatni w wymienionym kierunku zaangażował
się w ostatnich dniach dwukrotnie: w Izbie gmin i na
kongresie pokojowym tak daleko, że było tego za dużo
nawet obecnemu gabinetowi i teraz jest tam mowa
o częściowym przesileniu ministeryalnym.

Lloyd George jest jednym z najzdolniejszych mini-
strów angielskich. Za prezydentury Campbell-Banner-
mannna, jako minister robót publicznych, odznaczył się
genialnym zażegnanie powszechnego strajku kolejowe-
go i za to po objęciu steru przez Asquitha „awansował”
na lorda skarbu. Ale Lloyd George jest jeszcze za mło-
dym politykiem, a przytem jako Walliczek, który separa-
tystą i posuwa tak daleko, że łączy swoje najpierw
uczy po celtycku, a potem dopiero po angielsku, niema
dość silnego poczucia ogólnych interesów narodowych.

Owoż obecny lord skarbu wyobraża sobie, że odda
nieśtychana usługę Anglii, jeśli zamknie oczy na niebez-
pieczeństwo grożące jej ze strony Niemiec, jeśli ograni-
czy jej zbrojenia, a pieniądze w ten sposób oszczędzo-
ne, przeznaczony na reformy społeczne, a szczególno-
ści na zabezpieczenie robotników na starość.

Zapewne: jestto reforma tak ważna i tak doniosła,
że nie można się dziwić jeżeli ją ktoś uważa niejako za
świętość, ale chyba większą jeszcze świętością jest byt
Anglii. A nawet jej środki finansowe nie są niewyczer-

pane i niepodała forsownej polityce w dwu równocze-
śnie kierunkach: wewnętrznym i międzynarodowym.
Przeciwników Lloyda Georgea nie można uważać za
przeciwników reformy, ale za zwolenników praktycznej
zasady, że pierwszej należy podeprzeć i ubezpieczyć
dom, zanim się w nim gospodarzyć zacznie i urządzić
tak, aby był dla wszystkich wygodny.

Wszystkie najpiękniejsze teorie i reformy przepa-
dają, a przepadają także urządzenia już istniejące w spo-
łeczeństwie angielskim, zyskane wiekową pracą i mogą-
ce uchodzić za arcydzieła społeczne niekiedy, jeśli
Anglia została zwyciężona przez Niemcy. Zbytnią więc
miłość teorii może być właśnie ich pogrzebaniem i za-
przepaszaniem.

Być może, iż Lloyda Georgea i jemu podobnych
zaślepiają mistyczne mrzonki Wilhelma o Stanach Zje-
dnoczonych Europy.

Ale mistycyzm niemiecki godzi się doskonale
z najgrubszym materializmem w praktyce i służy czę-
sto za środek tylko do oślepienia naiwnych i odwróce-
nia uwagi od właściwych celów polityki niemieckiej.
Zresztą los Polaków w Poznańskim poucza doskonale
czem byłaby w praktyce piękna teoretycznie niemiecka
myśl owych Stanów Zjednoczonych...

Niebezpieczna polityka Lloyda Georgea, choćby ją
gabinet angielski tylko w części podzielał, może być
zgubną dla całej Europy przez naruszenie, przywrócenie
z takim trudem przez króla Edwarda, równowagi, może
być i musi odbić się także na nas, przez wzmocnienie
Niemiec, które jak każdy żywioł, mało mający szlache-
tności, tem skłonniejszy jest do gnębienia słabszych, im
bardziej sam wzrasta w siły.

Polityka jednak teoretyków prawdopodobnie będzie
miała zgubne następstwa tylko dla gabinetu angielskiego
i dla stronnictwa liberalnego. Już teraz odwróciła od
nich do tego stopnia sympatyę społeczeństwa angielskie-
go, że wszystkie niemal wybory uzupełniające, w naj-
pewniejszych okręgach liberalnych i to nawet tam, gdzie
stają jako kandydaci ministrowie, jak to było z Chur-
chillem, wypadają na korzyść opozycji.

A może bardzo łatwo przyjdzie chwila, kiedy zmie-
niona opinia będzie tak gruntownie, że gabinet liberalny
będzie musiał ustąpić, a wraz z nim padną pożyteczne
reformy i teorie, zabite właśnie przez zbytnią gorliwość
i bezwzględność w ich stawianiu i popieraniu.

Fizjologia i higiena serca.

(Odczyt).

(Dokończenie).

Sądzę, że każdy, kto podobny stan obserwuje,
a tembardziej kto na sobie doświadcza, niełatwo się
zgodzi z myślą, że stan taki jest naturalnym, prawidło-
wym, fizjologicznym, lecz prawie z konieczności musi
go uznawać za chorobę, za stan patologiczny, tembar-
dziej, gdy się równocześnie widzi tyle osób w wieku
o wiele późniejszym bez tych dolegliwości. Ta myśl,
a nie inna, jest podstawą wspomnianych dzieł Mieczni-
kowa.

Jeżeli podobne zбочения są chorobą, to oczy-
wiście musimy zbadać warunki, które ją powodują
i wskazać drogi i środki, które rozwojowi tej choroby
zapobiegają.

I rzeczywiście, może nawet niezależnie od Mie-
cznikowa, sprawa zmian występujących z wiekiem w ukła-
dzie krwionośnym, w ostatnich czasach coraz częściej
się zjawia na porządku dziennym i coraz częściej bywa
omawiana w literaturze lekarskiej, a najwybitniejsi przed-
stawiciele jak: Senator, Noorden i inni zabierają w niej
głos. Wskazanie dróg, któreby uprzedzały rozwój tych
mian, byłoby właśnie zadaniem higieny serca. Niestety,
jak na dzisiaj, zadanie to wymaga jeszcze bardzo wiele
pracy i usiłowań, ażeby sprawę wyjaśnić i wskazać drogi
zupełnie pewne.

Narazie między badaczami niema zgody co do
przyczyn, a tem mniej co do środków zapobiegania
tej chorobie, która, jak wskazałem, wcześniej czy póź-
niej rozwija się z wiekiem. Bardzo dużo jeszcze w tej
dziedzinie należy do sfery subiektywnych zapatrywań,
opartych zwykle na stosunkowo małej ilości obiekty-
wnych faktów. Jako rzeczy mniej więcej uznane przez wszy-
stkich można wskazać, że wystąpienie tych zmian w naczyni-
ach i w sercu przyspieszają wszelkiego rodzaju zatrucia
np. zatrucie ołowiem, nikotyną, alkoholem i t. p.,

a także działanie rozmaitych chorób zakaźnych. Nadto
dużo faktów i spostrzeżeń przemawia za tem, i jest to
zdanie Miecznikowa, Combe'a, Sanatora i innych,
że przyczyną zmian wczesnych w sercu i naczyniach
są rozmaitego rodzaju samotrucia (autointoksykacje).

Nawet w warunkach zupełnie prawidłowych posia-
damy w sobie jedno źródło, z którego w mniejszym
lub większym stopniu stale ulegamy zatruciu. Źródłem
tem jest nasz przewód pokarmowy.

Już w samych pokarmach mogą niekiedy się
przytrafić gotowe substancje trujące, które albo przy-
padkowo do nich się dostają, albo w nich się rozwijają, al-
bo w końcu zależą od natury pokarmu (np. niektóre gatunki
grzybów). Te trucizny oczywiście mogą ulegać wessaniu
z przewodu pokarmowego i w ten sposób dostawać się do krwi
i działać, zależnie od ilości, mniej lub więcej szkodliwie.
Lecz niezależnie od tych już gotowych trucizn, pokarmy
w żołądku i kiszki, oprócz trawienia ulegają innym
przemianom pod wpływem przypadkowych czynników,
które również tu się mogą znaleźć jak np. bakterye.
I rzeczywiście w jelitach, a szczególnie grubych, zawsze
znajdujemy mniejszą, lub większą, niekiedy bardzo dużo
bakteryj, które stale powodują rozkład resztek pokarmo-
wych. Część więc tych produktów rozkładu również
może ulegać wessaniu i w ten sposób powodować sa-
mozatrucie się ustroju. Tym, powolnym, trwałym
niekiedy długie lata autointoksykacyom przypisują autoro-
wie wobec braku innych przyczyn owe zmiany, które
występują w naczyniach, w sercu i innych narządach.
Są w końcu autorowie, którzy dopatrują się przyczyn
zmian serca i naczyń w przemianie materji; atoli po-
zostaje jeszcze tajemnicą, co jest warunkiem zaburzeń
przemiany materji i nie można odmówić podstawy tym
przypuszczeniom, według których właśnie warunkiem
tym są również owe tylko co wspomniane rozmaitego
rodzaju autointoksykacje.

W końcu wypada zaznaczyć, że oprócz czynników
materyalnych, mogą także bardzo ważną rolę odgry-
wać czynniki psychiczne. Wszelkie wstrząśnienia moralne,
przykrości i ból, nagłe wybuchy efektów niewątpliwie
przez nerwy zmieniają czynność serca i naczyń i z ko-

lei mogą wywoływać, a w każdym razie sprzyjać po-
wstawaniu zmian materyalnych.

Brak zgody między autorami co do przyczyn, po-
wodujących zmiany w sercu i naczyniach, oczywiście
zapewnia jeszcze większą różnicę zdań co do środków
zapobiegawczych. Mniej więcej jednakże wszyscy lekarze
i higieniści godzą się na to, że należy od młodości
unikać nie tylko nadużyć, ale wogóle używania napojów
wysokowych i wszelkich zatruc, do których wypada za-
liczyć także nikotynę. Również panuje zgoda i co do zna-
czenia infekcyi wogóle, a chorób wenerycznych w szcze-
gólności.

W końcu bez wątpienia odgrywa pewną rolę tak-
że usposobienie dziedziczne, które również niektórzy au-
torowie zaliczają do warunków mających w tym wzglę-
dzie doniosłe znaczenie. Jednakże z tych wszystkich
czynników jako najgłówniejszy musimy uznać autointo-
kasykacje i w przeważnej mierze autointoksykacje z prze-
wodu pokarmowego. I pod tym względem trudno mi
przyznać rację Miecznikowowi, a zdanie to podziela
Combe i Senator, że zamało wogóle zwracamy uwagi
na naszą dyetę, na to, czem się żywimy. Nawet najwy-
bredniejsi z nas zwracają uwagę na formę, na smak,
czami na ilość, ale zupełnie nie liczymy się z tem, czy ta
forma jest najodpowiedniejszą dla naszego żołądka, czy
pokarm spożyty może być w odpowiednim czasie strą-
wiony i przyswojony, czy przeciwnie, dzięki pozostawa-
niu w przewodzie pokarmowym nie stanie się źródłem,
z którego powstaną rozmaite szkodliwe, toksyny. A o
niższe utroje, które w nas mogą się rozwijać, już wcale
się nie troszczymy. Dlatego zupełnie słusznie Mieczni-
kow i inni autorowie nawołują do tego, a żeby w celu
ochrony zdrowia, w celu uniknięcia następstw zatrucia
się z przewodu pokarmowego więcej baczyć na nasze
pokarmy, na naszą dyetę.

Pokarm winien właściwie ściśle odpowiadać po-
trzebom ustroju. Każdy ustrój, podobnie jak każde go-
sodarstwo, posiada swój budżet; przychód i rozchód
muszą dokładnie się pokrywać. Otóż, fizjologowie i hy-
gieniści na podstawie licznych doświadczeń wykazali, że
ażeby ustrój dorosłego człowieka mógł wszystkie funk-

„Ateneum Polskie.“

Zeszyt lipcowy opłacił prasę.

Cena zeszytu 2 kor.

Co należy zrobić w Bośni?

Nasz korespondent wiedeński (A) pisze:

Sygnalizowany przez nas artykuł ekscelecji dra Józefa Baernreithera w „Neues Wiener Tagblatte“ pod powyższym tytułem robi tutaj duże wrażenie. Przedewszystkiem z uwagi na osobę autora. Był minister handlu w 1898 r., długoletni poseł, dzisiaj gra rolę wybitną w Izbie panów i w delegacjach. Powtórę, sama sprawa jest tak ważną, że zasługuje na uwagę powszechną. Nie ulega bowiem wątpliwości, że sfery decydujące wiedeńskie dały się znowu zaskoczyć wypadkom na Bałkanach, jak w 1859 r. wypadkom na półwyspie Apenińskim. I tam i tutaj sądziły, że ludnością można rządzić systemem policyjnym, jeżeli się będzie biło wygodne szosy i budowało szpitale, szkoły, gmachy użyteczności publicznej. Nie samym chlebem tylko człowiek żyje...

Dr. Baernreither pisze, że jest rzeczą na razie podrzędną, czy konstytucja w Turcji się utrzyma i czy nie jest ona manewrem przejściowym sułtana, aby wyjść cało z kłopotów bieżących. Austro-Węgry potrzebują spokoju, aby przeprowadzić wielkie reformy wewnętrzne. Dlatego też Austro-Węgry nie pójdą za głosem syrenim, dającym Saloniki w zamian za zerwanie sojuszu z Niemcami. Ten sojusz z najsilniejszą potęgą wojсковą na świecie ma swe wielkie strony dodatnie. Monarchia Habsburska zna je i ceni. Wprawdzie zdarzają się epizody, które ten sojusz macą po obu stronach. „Polska ustawa wywłaszczająca — pisze dosłownie Baernreither — nabawiła nas kłopotu, ponieważ pchnęła do oporu naszych Polaków, którzy dotychczas stali zawsze po stronie przyjaciół trójprzymierza. Z drugiej strony Niemcy mogły się przekonać na widok zbratań i demonstracji kongresu słowiańskiego w Pradze, jak owa ustawa działa par contre-coup. Lecz takich epizodów należy przedewszystkiem unikać, a w każdym razie trzeba je paraliżować, gdyż dzisiaj stało się widoczniejszem, niż kiedykolwiek, że Niemcy i Austro-Węgry w równej mierze muszą sobie pomagać.“

Stosunek do Rosji jest mniej dobry, choć nie z winy Austro-Węgier. Rozwój stosunków Bałkańskich przeciw sprawi, że Austro-Węgry i Rosja znowu pójdą razem.

Administracja austro-węgierska w Bośni ma bardzo ciężki grzech na sumieniu. Dbała o materalne potrzeby kraju, nic natomiast nie zrobiła przez lat trzydzieści celem politycznego wychowania ludu. Jak taka administracja będzie wyglądała, gdy w listopadzie będą przeprowadzone wybory do parlamentu tureckiego w tej części sandżaku Nowobazarskiego, którą obsadziły wojska austro-węgierskie? Wszystkie państwa bałkańskie mają konstytucję z wyjątkiem Bośni i Hercegowiny. Administracja Bośni i Hercegowiny nie umiała, czy nie chciała zeuropeizować nawet zarządu gminy. Jest on takim, jakim był za czasów tureckich. I to się mści teraz.

Nadchodzące delegacje muszą dać odpowiedź na pytanie, co należy zrobić w Bośni, aby zapobiedz tamże niekorzystnemu oddziaływaniu nowych stosunków w Turcji.

Tak brzmi streszczenie artykułu, druzgoczące sztu-

cye spełniać prawidłowo, potrzeba spożywać na dobę mniej więcej około 100 gr. białka, obok innych składników, jak tłuszcz, cukier lub skrobia (pokarmy mączne), których razem potrzebujemy około 350 gr. Wprawdzie znaczna część ludności uboższej, prawdopodobnie co do białka, jako najdroższego produktu, tej normy nie osiąga, za to można napewno twierdzić, że zamożniejsze klasy o wiele ją przekraczają. W obu przypadkach równowaga budżetowa ustroju może być zachwiana.

Jeżeli białka pobieramy za mało, to chociażbyśmy innych pokarmów wprowadzali za dużo, braku tem nie uzupełnimy, — nastąpi deficyt białka, a to z kolei pociąga za sobą słabszy rozwój ustroju, mniejszą wytrzymałość i odporność na wpływy szkodliwe. Nadto przeladowanie żołądka pokarmami mało strawnymi pociąga za sobą potrzebę dłuższego pozostawiania tych pokarmów w jelitach. Z kolei dłuższe powstawanie pokarmów w ustroju sprzyja rozwojowi rozmaitych fermentacji; produkty zaś tych fermentacji mogą oddziaływać szkodliwie nie tylko na sam przewód pokarmowy, ale i na cały ustrój, słowem będziemy tu mieli do czynienia z pełnym rodzajem autointoksykacji. Jeżeli białka wprowadzimy za dużo, to wprawdzie ustrój je zużywa na korzyść innych substancji, których w takim razie spotrzebuje mniej, ale to nadmierne spożywanie białka wymaga też nadmiernego wysiłku ze strony ustroju. Nietylko trawienie i przyswajanie z przewodu pokarmowego wymaga pewnej pracy, ale również i zużywanie go w samych tkankach. Właśnie ta przemiana białka w tkankach najłatwiej może ulegać zaburzeniu, ale oprócz tego pewna część białka pozostaje w jelitach i tu razem z innymi resztkami może ulegać gniciu i stawać się także źródłem odmiennych autointoksykacji. Ponieważ nikt z nas nie układa swego menu według zasad fizjologii lub higieny, przeto wskazując na możliwe źródła złego, choć ogólnikowo wypada określić potrzebną normę pokarmową.

Z reguły pokarmy nasze muszą być mieszane:

czki Kallayowskie, uprawiane w dalszym ciągu przez pp. Buriana, Horowitza, Kutschere, krótkowzroczną tróję biurokratów starej szkoły.

Węgierscy Serbowie.

Budapeszt, 29 lipca.

(cz) Serbowie, gnieźdzący się w południowych i południowo-zachodnich Węgrzech, rozmaicie odnosili się do rządu węgierskiego i wogóle do Madziarów. Po większej części nie występują oni jednakże wprost przeciw węgierskiej idei państwowej, chociaż zdarzają się czasem wypadki, które ich „przywiązanie do państwa“ przedstawiają w dość wątpliwym świetle. Mimo to Węgrzy ufają im i ograniczają się jedynie do stawiania przeszkód dążnościom wielkoserbskim, pozostawiając im pozatem zupełną swobodę w ich narodowym, czy kulturalnym rozwoju. Tak np. wszystkie napisy na urzędach są naprzód serbskie, potem dopiero madziarskie, magistraty w miastach o mieszanej ludności urzędują w obu językach, tak, że przyjechawszy do południowych Węgier, odnosi się częstokroć wrażenie, iż jest się już poza granicami węgierskimi.

Serbowie oceniają wartość tej względnej swobody narodowościowej i nie występują przeciw Madziarom tak agresywnie, jak Słowacy lub Rumuni. Nie przeszkadza to jednak w sposób zreczny, im nieraz niepożorny użyć wszystkich możliwych sposobów, aby usunąć z zamieszkiwanych przez siebie okolic wszystko, co traci madziarszczyznę. I mimo ich lojalności nie można powiedzieć, aby ich wrażliwość narodowa się przytępiła tak, że nawet na drobiazgi uważają i skutecznie się im przeciwstawiają. Niedawno restaurowano naprzykład wieżę ratuszową w mieście Fehértemplom. Wieża na biało otynkowana, pokryta była czerwona dachówką. Kiedy budowniczy kazał okiennice wieży pomalować na zielono, powstała w mieście mała rewolucja, która uciłha dopiero wtedy, gdy okna przemalowano na kolor ciemny. Mianowicie w mieszaninie barw białej, czerwonej i zielonej (węgierski kolor państwowy) dopatrzono się zamachu na serbski charakter miast. Zresztą była ta awantura prawie naśladownictwem węgierskich szowinistów, jacy bardzo często oburzają błotem panie, ubierające się w suknie czarno-żółte.

Zajścia takie, jak w Fehértemplom, nie przyczyniają się naturalnie do zacieśnienia stosunków pomiędzy Madziarami a Serbami, ale ostatecznie nie powodują one żadnych następstw, pozostając jedynie mało znaczącymi epizodami. Obecnie większość Serbów skłania się do jak najdalej idącej zgody z Madziarami, a nowy ten prąd, zapoczątkowany przez t. zw. „radikalnych Serbów“ ujawnił się w dość dobitny sposób w czasie otwarcia serbskiego kongresu cerkiewnego w Karłowicach (Karłóczy).

Kongres ten ma głównie na celu obranie nowego patriarchy w miejsce zmarłego Brankowicza, potem zaś uregulowanie kilku ważnych spraw kościelnych. Kongres taki odbywa się z olbrzymią, iście wschodnią pompą, w obecności wszystkich biskupów i komisarza królewskiego, który ma prawo anulowania uchwał, jako też okrojowania porządku dziennego.

Tym razem jako komisarz królewski zjechał do Karłowic były ksiądz, były stenograf i były dziennikarz, a obecnie jowialny minister sprawiedliwości, ekscelecja Antal Günther, który musiał się porządnie wysilić, aby godnie reprezentować osobę władcy. Tem więcej, że Serbowie prześcigali się, aby mu złożyć swą czołobitność, przyjmując go jak najuroczyściej i jak najpoważniej. To też przy honorach, jakie oddawały mu władze tamtejsze, przy strzałach armatnich, muzykach, przybojowej kompanii piechoty, bicu dzwonów, chorąg-

obok mięsa i innych obfitych w białko substancji powinniśmy codziennie pobierać pewną (około 4 razy większą) ilość pokarmów roślinnych i mlecznych.

Z punktu więc widzenia higieny nie można nie przyznać pewnej racji postom, które niejako z natury rzeczy do pewnego stopnia ograniczają ilość białka. Już sama umiarkowana ilość pokarmów mięsnych, szczególnie z dodaniem mleka, co stwierdzają bardzo liczne obserwacje, zmniejsza w znacznym stopniu warunki autointoksykacji. Lecz ze wszystkich form mleka najbardziej dodatnio w tym względzie działa mleko kwaśne; doświadczenie wykazało, że bakterie, powodujące kisiwienie mleka, same powstrzymują rozwój innych bakterii, a w szczególności rozwój tych gatunków, które wywołują rozkład resztek pokarmowych w jelitach.

Oto podstawa przewodniej myśli Miecznikowa, który znajduje, że w naszej diecie powinna stale mieć miejsce mniejsza lub większa ilość, nietylko mleka wogóle, lecz specjalnie mleka kwaśnego.

Jasną jest rzeczą, że jako środek zapobiegawczy, mleko samo nie powinno być źródłem nowych zakażeń lub jakichś toksyn, i to jest racja, dla której Miecznikow proponuje mleko kwaśne, sporządzane z mleka gotowanego zapomocą pewnych znanych i nieszkodliwych, lecz szczególnie czynnych w tym względzie — kultur.

Wszystkim prawie wiadomo, że lekarze, gdy występują objawy pewnych zaburzeń w przemianie materii, jak np. objawy skazy moczanowej, artritisa, zanim wystąpią pierwsze zaburzenia w czynności serca i naczyń, wysyłają chorych na kurację do Karlsbadu, Marienbadu i innych podobnych wód. Powszechnie też wiadomo, że te wody w bardzo wielu przypadkach okazują się skutecznymi. Ten dodatni wpływ wód mineralnych, obok zmiany diety, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zawdzięczają one także zmniejszeniu autointoksykacji wskutek swego działania na przewód pokarmowy. Mo-

wiach, iluminacyi i okrzykach tłumów, przybycie komisarza królewskiego zamieniło się nagle w jakiś wjazd tryumfalny, o czym pocziwy Günther nawet w snach nigdy nie marzył. Jak mógł, dostosowywał wyraz do broduśniej i filisterskiej twarzy do dostojnej roli, jaka przypadła mu w udziale i rozpiął się w poszostnej karocy, z taką pewnością siebie, jakby od urodzenia woził się ekwipażami, mimo, że w Peszcie jeździł stale tramwajem i to podobno za bezpłatną kartą.

Faktem jest, że nie tylko sam Günther, ale wogóle nikt na Węgrzech nie myślał, iż przyjęcie ministra będzie tak serdeczne. Dowiodło ono, iż stosunki pomiędzy Serbami a Madziarami nie są bynajmniej tak naprężone, jakby się to mogło zdawać tym, którzy czytują pewne dzienniki węgierskie lub kroackie, jakich głównym celem jest ciągle jątrzenie i podburzanie Węgrów na narodowości i odwrotnie. Pokazało się przytem, że filomadziarska partya serbska posiada przeważającą większość pomiędzy członkami kongresu, to też jest już dziś prawie pewnem, iż patriarchy zostanie biskup Zmejanowicz, kandydat miły rządowi i t. zw. radykałom. Wspaniałe biesiady i uroczystości karłowickie, wyprawiane przez ludność serbską na cześć węgierskiego ministra, przyczynią się prawdopodobnie do ściślejszego zbliżenia się Węgrów i Serbów, którzy zapewne dalsze koncesje na polu autonomii prawosławnej cerkwi serbskiej na Węgrzech, będą popierali polityką rządową. Jest to przy zbliżającej się reformie wyborczej dla Madziarów rzeczą pierwszorzędnego znaczenia.

„Idylla polsko-rosyjska“.

Praca rosyjska pisze o zjeździe w Pradze bardzo mało i ogromnie powściągliwie. Szczególniej organy, zbliżone do prawicy lub centrum ocłagają się z wypowiedzeniem zdania o konferencji — widocznie kierunek jaki przybrały tam sprawy nie poszedł im w smak, co więcej, rozpoczyna się już robota w kierunku zdyskredytowania uchwał praskich. Bardzo charakterystyczny artykuł ogłosił pod tytułem, podanym w nagłówku „Głos Moskwy“, organ przywódcy paździenikowców Guzikowa, który to artykuł podajemy w całości, ilustruje bowiem dobrze prądy panujące w pewnych, jak teraz bardzo nawet wpływowych, sferach społeczeństwa rosyjskiego. Nastrój tych sfer wykazuje jasno, jak trudne będzie utorowanie w społeczeństwie rosyjskiem drogi dla postulatów praskich i przestrzega przed optymizmem w tym względzie. „Głos Moskwy“ pisze:

— Przyjechaliśmy tu kochać się! — prosto-dusnie oświadczył na zjeździe słowiański jeden ze Słowian południowych.

I w tym samym celu „kochan'a się“ jechali, jak się zdaje, do Pragi i niektórzy delegaci rosyjscy.

— Myśmy przyjechali tu targować się — mogliby powiedzieć Polacy, gdyby pragnęli i umieli być szczerzy.

Zjazd — o którego celach wyłącznie kulturalnych, o którego zupełnem niemieszaniu się do spraw politycznych i partyjnych organizatorowie obwieszczali głośno na wszystkich rozstajnych drogach, okazał się w gruncie rzeczy zwołanym dla zadań politycznych i częściowo bankokratycznych.

O polityce powiemy później, teraz zaś poświęcimy kilka słów kombinacyom finansowym, w które, pod płaszczykiem naiwności, usiłują wciągnąć Rosję inspiratorowie zjazdu, w rodzaju p. Kramarza.

Drobniotkie Czechy aż jęczą od nadmiaru kapitałów. A dla kapitałów potrzebny jest solidny rynek i, oczywiście dobry procent.

Wspaniała myśl — przedstawić na zjeździe kulturalnym projekt banku wszechsłowiańskiego, opartego na

znaby przytoczyć jeszcze cały szereg podobnych faktów, które przemawiają za tem, że autointoksykacje wogóle, a w szczególności autointoksykacje z przewodu pokarmowego, odgrywają bardzo wybitną rolę w sprawach zaburzeń rozmaitych funkcji naszego ustroju, a specjalnie funkcji serca i naczyń, lecz sądzę, że i wskazane wyżej fakty, spostrzeżenia i opinie wybitnych badaczy wystarczają, ażeby przyjąć, że oprócz rozmaitych wpływów zewnętrznych i obcych substancji, które do ustroju mogą się dostawać, w nim samym powstają warunki, które prowadzą niejako do ruiny cały organizm.

Jest to jednakże już wielką zdobyczą wiedzy współczesnej, że nietylko zdołała wskazać przyczyny wczesnych zaburzeń zdrowia, ale że w pewnej mierze może wskazać także sposoby, jak tym zaburzeniom zapobiegać.

Oczywiście zupełnie się nie ludzimy, że zdobycze fizjologów, higienistów lub lekarzy rychło znajdą zastosowanie w życiu mas.

Jeżeli do ostatnich czasów spotykamy nietylko laików, ale także doktorów medycyny, którzy występują przeciwko szczepieniu ospy, jeżeli mimo ciągłego nawoływania rozmaitych ankiet i zjazdów lekarzy do walki z gruźlicą, do tworzenia zakładów, przytułków i sanatoriów dla osób dotkniętych tą chorobą w celu powstrzymania szerzenia się tej strasznej plagi ludzkości, dotychczas sprawa ani o włos się nie posunęła, to cóż dziwnego, że ogół nie udzieli posłuchu nawoływaniu do zrezygnowania z używania alkoholu w rozmaitych postaciach, lub czuwania, aby w przewodzie pokarmowym rozwijaly się pożyteczne bakterie mleczne zamiast szkodliwych, powodujących gniciu, tembardziej, że szkodliwe następstwa niestosowania się do tych nawoływań występują zwykle bardzo powoli i dopiero w wieku późniejszym.

Jest jeszcze jeden fakt arcyciekawy, na który chcę zwrócić uwagę: rozmaite społeczeństwa po wszyst-

50 milionach rubli kapitału zakładowego. Myśmy tacy „maleńcy”, Rosya zaś taka „wielka” i taka dobra. A zatem niech Rosya wniesie 35 proc., my, słowianie, wniesiemy 15 proc. Ach tak, w zapale finansowym o mało co nie zapomniano o „idei”. Jest jedna i idea: w celu nastraszenia Niemiec, odwiecznego wroga słowiańszczyzny nie wpuścimy do banku ani jednego feniga niemieckiego, pozostałe zaś 50 proc. pozwolimy pokryć „przyjaciółom” Anglii i Francji.

Ale przyjaźń przyjaźnią, a ryzykować nie należy — przeto rządowi rosyjskiemu pozostawione będzie prawo mianowania na stanowisko dyrektora banku swojej zaufanej osoby oraz wysoki honor „wpływania” na sprawy bankowe.

Innemi słowy — pod osłoną kredytu zagranicznego Rosyi, niezachwianego przez żadne doświadczenia, wspinał się rozkwitnie kredyt słowiański, bez porównania mniejszy, chociaż nie podlegał żadnym doświadczeniom.

Przytem zaś „kombinacja bankowa” stanowić będzie kurtaz „ideowy” za pośrednictwem naśladowcy Bismarka, nowego „uczciwego maklera”, p. Kramarza wraz z jego towarzyszami.

Na szczęście p. Kramarz bynajmniej nie jest Bismarkiem, współczesna zaś Rosya wcale nie jest tak łatwowierna, jak za dawnych czasów.

I zdaje się, że już teraz można z całkowitą pewnością nazwać ten chytry pomysł bankowy „martwozrodzonym płodem”.

Ale za jakież to „pośrednictwo” mielibyśmy płacić tak wysoki kurtaz?

Odpowiedź na to pytanie dały prace zjazdu: za „pośrednictwo” w zakresie pogodzenia Polaków z Rosyanami, przyczem wszystkie korzyści przypadłyby w udziale pierwszym, a koszty i straty — tym ostatnim.

„Kultura” i w planie pogodzenia odegrała rolę całkiem nieznaczną, za to „polityka” przedstawiała się wszystkimi szwami.

Politykę pogodzenia obmyślano na długi czas przed zjazdem.

Gra prowadzona była według przepisów ojców jezuitów, tak blizkich duchowo przywódcom „zgnębionej” narodowości polskiej: — zakreśliwszy cel jasny, docierać do niego drogami bocznymi.

Już na wiosnę zaczęły się starania w sprawie utworzenia w Petersburgu „towarzystwa poznawania Słowian”, a w Moskwie „towarzystwa kultury słowiańskiej”.

Jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności ustawy tych towarzystw, rzekomo całkiem od siebie niezależnych, jak się okazało, podobne były nawet co do szczegółów.

Wciągani byli usilnie do tych towarzystw politycy z głośnemi nazwiskami, zwłaszcza październikowcy.

Z drugiej jednak strony wśród członków uczeni sławieści znaleźli się w ogromnej mniejszości, a listy członków przepelnione są nazwiskami uznanych i niezuczonych polityków, wyrostych na polsko-liberalnych drożdżach i do niedawna jeszcze obcych wszelkim sympatyom słowiańskim.

Rozpoczęła się działalność „akademicka”. Towarzystwo petersburskie zaprosiło gości słowiańskich do Petersburga, rezultatem zaś tej wizyty jest — zjazd w Pradze.

Ale nowi „miłośnicy Słowian” oczywiście nie byli w stanie oszukać ludzi doświadczonych.

Zaledwie rozpoczęło się rosyjskie budowanie państwowe, nie zalecane jeszcze zostały rany po wojnie i zamieszkach wewnętrznych, a już czyniona jest Rosyi propozycja, aby stanęła do pracy dla czyichś, wyraźnie wrogich, chociaż pięknych oczu!

Domyśliwszy się prawdziwych przyczyn tych „bezinteresownych” starań świeżo upieczonych przyjaciół słowiańszczyzny, wielu poważnych i szanowanych działaczy rzekło się zamiaru jechania do Pragi.

kie czasy jakby wyszukiwały dla siebie specjalne formy, które im są najsympatyczniejsze, a które kryją w sobie zarodek zniszczenia. Chłirczyk odurza swój umysł i rujnuje organizm zapomocą opium, Francuz się delektuje absyntem, Rosyanin uprzyjemnia sobie życie zakąskami i wódką przed i podczas jedzenia, Niemiec zatapia piwem wszelkie troskiienne, spędzając wieczory w knajpach itd.

U nas, jako u narodu niewątpliwie pod wielu względami więcej utalentowanego, niż np. Niemcy, i ta strona życia przedstawia się w formie odmiennej, więcej postępowej, a w każdym razie posiada swoją odrębną narodową cechę. My się już nie zadawaliśmy spędzaniem wieczorów w knajpach, lecz oprócz tych mniej lub więcej długich posiedzeń wieczornych, urozmaicamy nasze szare życie spędzając czas w licznych handeikach w porze przedobiedniej na posiadających sławę europejską naszych „śniadańkach”.

Te typy stałych gości naszych handeków są jakby ciągłym eksperymentem, mającym na celu poparcie teorii, że alkohol w rozmaitych postaciach i przeładowanie żołądka smacznymi, ale często najmniej strawnymi pokarmami, są najlepszym środkiem do wywołania w najkrótszym czasie arteriosklerozy i rozmaitych zaburzeń ze strony serca.

Zdajemy sobie najdokładniej sprawę, że obyczaje narodu niełatwo się zmieniają, że potrzeba i czasu i niemało pracy, ażeby weszły w życie więcej racjonalne zasady, dlatego sądzę, że obowiązkiem lekarzy jest rozrzucać wśród publiczności te fakty naukowe, które posiadają związek z życiem i dają podstawę do niezbędnych zmian z korzyścią dla społeczeństwa.

Według zasady: kropla drąży kamień — miejmy nadzieję, że powoli ten i ów zwróci uwagę, ten i ów da się przekonać, że właśnie dla życia nie wolno lekce-

Rozumieli oni doskonale, że demonstracje praskie pociągają za sobą tylko nowe represje ze strony Niemców w państwie niemieckiem i austriackiem, i że takie rezultaty, tylko dla sprawienia Polakom satysfakcji, utrudnią jeszcze i tak skomplikowaną sytuację, w jakiej znajduje się sprawa kulturalnego zjednoczenia Słowian.

I istotnie polityka zapanowała na zjeździe. Ze względów polityki p. Kramarz pozwolił sobie na domyslniki pod adresem niemieckich spraw wewnętrznych, zapewniając, że „nas nie powinien obawiać się ten, kto ma czyste sumienie”.

Ze względów polityki wystawiana była w teatrze tendencyjna sztuka, przestrzegająca przed „pruskim” wpływem.

Niestety, najgorętszy z pośród delegatów rosyjskich również nie wytrzymał, aby nie rzucić kamyka do ogrodu niemieckiego.

Robiąc „politykę”, nie dążąc zaś do będących w programie celów zjednoczenia kulturalnego, Polacy w pierwszym dniu zaraz zaczęli wytarłować u Rosyan „deklarację w sprawie polskiej”, grożąc niemal opuszczeniem zjazdu.

— Abyśmy mogli zjednoczyć się w sprawach oświatowych — mówili Polacy — musimy mieć własne szkoły i uniwersytet. Tu (czyli na zjeździe) obiecaliśmy stworzyć wymienione warunki.

W wystawie moskiewsko-słowiańskiej również nie mieli ochoty uczestniczyć, gdyż naród polski, pozbawiony szkół narodowych, stowarzyszeń narodowo-oświatowych, nie może nic pokazać na wystawie.

Pułapka zbudowana została przez doświadczone ręce; skonfundowani delegaci rosyjscy (na szczęście, nie wszyscy), nie chcąc obrazić gościnnych gospodarzy Czechów, ponadawali obietnic, za które musiałby płacić naród rosyjski, gdyby wogóle zjazdu tego rodzaju mogły odgrywać choć jakakolwiek rolę w postanowieniach polityki danego państwa.

I tak samo, jak kombinacja z bankiem słowiańskim, niewątpliwie i praska „umowa rosyjsko-polska” skończy się na niczem.

Nie takimi okrężniami i chytremi drogami powinni byłiby iść Polacy, jeśli szczerze raz na zawsze chcą zakończyć stare rachunki z Rosją.

Dla tego celu wcale nie potrzebne są bezcelowe usiłowania pokłócenia Rosyi z Niemcami lub z Austrią. Polacy chcą pracować razem z nami dla ogólnego dobra naszej wspólnej ojczyzny?

Doskonale, wyciągamy do nich obie ręce, ze względu jednak na odpowiedzialność wobec historycznego zadania Rosyi, oświadczamy kategorycznie:

— Przedewszystkiem odrzućcie na bok kamień, jaki trzymacie za plecami i jaki rzucić pragniecie w miejsce „święte świętych” dla narodu rosyjskiego! Dopóki nie rzucicie precz tego kamienia, dopóty nad waszą głową wisieć będzie nasz miecz, broniący rosyjskiej idei państwowej i narodowej przed waszymi zamachami.

Niemcy o zjeździe słowiańskim.

Prasa niemiecka powraca do zjazdu słowiańskiego w Pradze, aby wynagrodzić sobie swoje pierwotne, bodaj nie zupełnie dobrowolne milczenie, fałszywymi opisaniami zjazdu i złośliwymi uwagami o jego przebiegu i znaczeniu. Zdaje się, że do porzucenia pierwotnej taktyki — milczenia, przyczyniła się znacznie wycieczka Polaków z Królestwa do Pragi i nadzwyczajna serdeczność, z jaką przyjęto ich w stolicy czeskiej. Wycieczka ta bowiem, jakkolwiek może być jej znaczenie polityczne, oznacza bądź co bądź dalszy krok w akcyi porozumienia się ludów słowiańskich i stanowi dowód namacalny, że przedstawiciele polscy na zjeździe wszechsłowiańskim

ważyć sposobu życia, że pewne zamiłowania, pewne słabości, nazwijmy dyetetyczne, muszą podlegać także ograniczeniu, jak ograniczamy szereg innych przyjemności również ze względu na zdrowie.

Gdyby ktoś uczynił zarzut, że tak pojęte przyczyny zaburzeń w ustroju, które występują z wiekiem, nie pozostają w stosunku odpowiednim do zmian, które w rzeczywistości obserwujemy, że są za małe, że słabe w stosunku do tych zmian funkcji, które występują, to tym pozwalam sobie odpowiedzieć, że taki zarzut można czynić, rozpatrując sprawy biologiczne tylko bardzo powierzchownie, w rzeczywistości bowiem posiadamy bardzo dużo dowodów o działaniu najrozmaitszych trucizn, a w szczególności toksyn, że nawet ilości niektórych substancji, zaledwo dające się wykazać, jakieś najdrobniejsze zmiany w chemizmie krwi nigdy nie pozostają bez wpływu na całość spraw w ustroju; bardzo często zaś właśnie te pozornie nieskończenie słabe zmiany, jeżeli trwają przez jakiś czas, powodują zupełną ruinę ustroju. Dlatego też i podanym tu wskazaniom dyetetycznym nie można odmawiać podstawy i racji, skoro za tem przemawia doświadczenie, skoro liczne obserwacje stwierdzają ich pożyteczność. Nawet u osób, u których zmiany już tak są zaawansowane, że powodują pewne zaburzenia, modyfikacye diety, a w szczególności usunięcie autointoksykacyi z przewodu pokarmowego, przynoszą niewątpliwą ulgę.

Świadomość, że w nas samych tkwi źródło warunków, które mogą zrujnować zdrowie i że również sami posiadamy możność w znacznej mierze zapobiedz tej ruinie, jak sądzę, jest czynnikiem bardzo ważnym w życiu, ponieważ może nas uchronić od rozpaczliwej apatyi i pesymizmu i uczynić życie bardziej pojętnem i przyjemnem.

Prof. Dr. NAPOLEON CYBULSKI.

w Pradze nie byli tak odosobnieni, jak twierdzono, a bodaj i wierzone pierwotnie w Berlinie.

O zjeździe praskim rozpisuje się szeroko w „Berl. Tageblacie” niejaki p. Josef Melnik w artykule zaopatrzonym w znamienity tytuł: „Obłoki bez wody”. — Oświadcza, że „cele i zamiary tego zjazdu były tak samo niewyraźne i niejasne, jak jego wyniki”. Bo wszystko, co na nim uchwalono, żadnego znaczenia praktycznego nie ma.

Przedewszystkiem oczywiście interesuje autora stosunek Polaków do Rosyan, jako sprawa posiadająca wielkie znaczenie polityczne. Zdaniem jego, w tym stosunku nic się nie zmieniło, bo autorowi ruchu neosłowiańskiej wiedzy, że z Polakami mogłoby dojść do porozumienia tylko na podstawie autonomii. „Nie liczni delegaci polscy w Pradze, którym tymczasem powybijano okna, pojechali tylko dlatego, aby uniknąć podejrzenia, jakoby nie chcieli przyjąć podanej sobie ręki. Ze jednak ręką ta nie jest dość silną, aby zmienić pod jakimkolwiek względem ich położenie, to wiedzą doskonale”. Zresztą dodaje p. Melnik, Polacy są bardzo sprytnymi politykami, pozbawionymi zupełnie uprzedzeń rasowych.

A jako szczególnie dobitny przykład te sprytności podaje rzekomy fakt, że posłowie polscy w pierwszej Dumie, usiłując pozyskać kadetów dla autonomii Królestwa Polskiego, za ich plecami układali się z Stytypinem i przyrzekali mu głosować przeciw wnioskowi kadeckim, jeżeli otrzymają ustępstwa od rządu.

Zdaje się, że o rozgłoszenie tego fałszu, mającego na celu obudzenie nieufności przeciw polityce polskiej, autorowi artykułu głównie chodziło.

W inny sposób odzywa się o zjeździe znany agitator wszechniemiecki, hr. Pfeil w oślawionej „Tägliche Rundschau”. Chce on przedewszystkiem zjazd ośmieszyć i w tym celu opowiada zmyślane dykteryjki o jego szczegółach.

„Rosyjska delegacja — pisze między innymi — jechała przez Berlin. Podług dobrego starorosyjskiego zwyczaju pokrzepiła się na granicy winem niemieckiem i w ten sposób stało się, że wszyscy jej członkowie zasnęli snem tak twardym, iż przygotowana dla nich w noc na dworcu poznańskim manifestacja polska minęła niepostrzeżenie, na co skarżono się później w prasie rosyjskiej”.

Tymczasem delegacja rosyjska nie jechała do Pragi przez Berlin, lecz przez Wiedeń i tem samem nie mogło być mowy o manifestacji polskiej na dworcu poznańskim, ani o innych ciekawych szczegółach, istniejących jedynie w bujnej wyobraźni hr. Pfeila.

Prasa niezależna od rządu, zwłaszcza katolicka, zajmuje wobec zjazdu zupełnie inne stanowisko i przestrzega przed lekceważeniem prądów, objawiających się wśród ludów słowiańskich. Między innymi „Schles. Volksztg.” odpowiada na artykuł „Tägliche Rundschau”, zatytułowany „Rosyjsko-polska komedia zbratania się”, że zbliżenie się Polaków do Rosyan i zadzierzgnięcie węzłów braterstwa nie jest bynajmniej komedią i śmiesznością, za jaką „Tägliche Rundschau” je przedstawia, ale nader poważnym faktem, z którym liczyć się należy. Jest to dzieło prześladowczej polityki ks. Bülowa, który pchnął Polaków w objęcia Rosyi.

Jeżeli sfery rządowe w Prusach, których wyrazem jest „Tägliche Rundschau”, tak jak ona zapatrują się na to, co się działo w Pradze, to w wielkim znajdują się błędzie. Ks. Bülow w polityce swej antypolskiej będzie musiał z tem się liczyć, jeżeli nie chce dodać całego szeregu nowych błędów do wielkiej liczby popełnionych już w tym kierunku.

Niepowodzenia w polityce zagranicznej dają się dzisiaj już odczuwać; niedługo i w antypolskiej polityce wewnętrznej ujemne skutki uwidocznią się. Pierwszy już mamy, a jeżeli pragnie obrócić go w śmieszność zaślepienie hakatystów, to zemiści się to srogo. „Miedzanego potrzeba czoła, aby pod tymi warunkami, dziś jeszcze brać w obronę politykę antypolską” kończy „Schlesische Volksztg.”.

Prasa hakatystyczna od lat 22 stara się walczyć oszczerstwem, podburzaniem do niesprawiedliwości i kłamstw. Ale tem co napisała o zjeździe słowiańskim, ukoronowała swe dzieło.

Jest to pod względem przekręcania faktów i kłamstw rekord, który prasa ta zdobyła — oświadcza „Schlesische Volksztg.”.

Wiadomości zagraniczne.

Brutalny prezydent.

W Caracas zdarzył się wypadek, który, gdyby to było w jakimś „przyzwoitem” państwie, doprowadziłby już był do otwartej wojny, a który nawet na tle murzyńsko-indyańskich stosunków w Wenezueli byłby zwrócił baczniejszą uwagę opinii publicznej, gdyby nie wypadki w Turcji, przysłaniające wszystko inne swoją doniosłością.

Wiadomo mianowicie z telegramów, że Castro, prezydent, a właściwie dyktator, położonej na północno-wschodnim skraju południowej Ameryki republiki Wenezueli, liczącej około półtrzecia miliona ludności, oświadczył, że posel holenderski w Caracas, p. Reus, niema kwalifikacyi na to stanowisko, wręczył więc mu papiery uwierzytelniające i poprostu wyrzucił z kraju.

Historya tej sprawy jest następująca: W czasopiśmie uczniów i byłych uczniów szkoły handlowej w Amsterdamie, p. t. „Hou'en Trouw”, p. Reus zamieścił datowany z 9 kwietnia list, w którym między innymi pisał:

„Zaluję bardzo, że muszę powiedzieć waszemu stowarzyszeniu, iż stosunki obecne tutaj są bardziej niż niekorzystne dla handlu. Polityka prezydenta obecnego, który od r. 1899 wykonywa władzę niejako dyktatorską, a dążąca do tego, aby za pomocą wszelkiego rodzaju szyszan znieść monopole, zrujnowała kraj niemal. To też dopóki rząd obecny będzie przy władzy, nie może być mowy o odrodzeniu handlu, gdyż byłoby to chimera oczekiwać, aby po dziewięcioletnich rządach dyktatorskich, prezydent obecny zmienił swą politykę na wewnątrz i na zewnątrz”.

List ten był podpisany pełnym nazwiskiem i tytułem autora.

Nie ulega wątpliwości, że p. Reus trafnie scharakteryzował stosunki w Wenezueli, choć nie dodał czy inne są możliwe w tym kraju, zamieszkałym przez mieszaińców murzyńskich i indyjskich, ale nie ulega też najmniejszej kwestii, że jemu, jako dyplomacie nie wypadało pisać z tak bezwzględą otwartością. Wprawdzie p. Reus może się powołać na fakt, że pismo, które wydrukowało jego list, nie jest właściwie publiczne, ale przeznaczone dla ścisłego koła, w każdym jednak razie ma dość czytelników, aby opinie w nim wyrażone doszły do publicznej wiadomości.

Po ogłoszeniu więc listu, racja dyplomatyczna była po stronie p. Castra i rząd holenderski musiałby ukarać swego reprezentanta. Castro jednak nie chwycił się środków cywilizowanych w celu uzyskania satysfakcji. Gdyby rząd holenderski nie robił nic z własnej inicjatywy, mógł odnieść się do niego ze skargą i zażądać nawet odwołania p. Reusa, mógł zerwać stosunki dyplomatyczne z Holandją, mimo, że nie posiada w Hadze wzajem swojego reprezentanta, a gdyby to wszystko nie pomogło, dopiero wtedy byłby do pewnego stopnia usprawiedliwiony, gdyby wypędził z Wenezueli posła holenderskiego. Castro jednak zaczął od końca i tak odrazu postawił sprawę, że słuszność jest po stronie Holandji a nie jego.

W każdym razie ten zatarg holendersko-wenezuelski nie jest nowością. W r. 1870 pewna liczba zbiegów wenezuelskich, która schroniła się na terytorium holenderskie do Curaçao, otrzymała rozkaz opuszczenia wyspy. Między wydalonymi był generał Guzman Blanco, który powróciwszy do Wenezueli, zdołał przeprowadzić szczęśliwą rewolucję i został prezydentem, poczem pierwszym jego krokiem była zemsta na Holandji i zerwanie wszelkich stosunków z jej reprezentantem p. Rolandusem. Pomimo rokowań, zerwanie stosunków dyplomatycznych stało się faktem definitywnym w r. 1875 i dopiero w r. 1894 nawiązano je ponownie.

Ale nawet postąpienie Blanca nie było tak brutalne jak Castra, toteż teraz sytuacja pomiędzy Holandją a Wenezuelą jest bardzo napięta, tak, że jest mowa o bombardowaniu wybrzeży wenezuelskich przez okręty wojenne holenderskie. Sprawę komplikuje doktryna Monroego, przestrzegana w polityce zagranicznej przez Stany Zjednoczone, wedle której Stany odmawiają państwu europejskim prawa czynnego wkroczenia na terytorium któregośkolwiek z państw amerykańskich, a prawo to przyznają tylko sobie. Do wojny jednak, z powodu brutalności prezydenta Wenezueli, chyba nie przyjdzie.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Robotnicy polscy w Prusiech. „Posener Tageblatt” donosi, że pruski minister spraw wewnętrznych odpowiedział na prośbę stowarzyszenia kupców i przemysłowców przerabiających drzewo, że przepisy, dotyczące zatrudniania robotników zagranicznych w tej gałęzi będą zmienione na korzyść przemysłowców. Mianowicie zaś rząd nie będzie przeszkadzał zatrudnieniu robotników narodowości niepolskiej. Względem Włochów, Rusinów i z innych robotników mają być stosowane jedynie przepisy ogólne, dotyczące legitymacji obcokrajowców.

Nic więc nie stoi na przeszkodzie zatrudnianiu robotników tej kategorii w zakładach przemysłowych, skoro tylko posiadają potrzebne legitymacje. Odnosi się to do robotników z Rosji, Austro-Węgier i południowych krain, o ile nie są Polakami.

I pod tym względem więc istnieją dla Polaków przepisy wyjątkowe. Koło polskie w Radzie państwa powinno zwrócić na tę sprawę uwagę rządu i wezwać go, aby zaprotestował przeciw temu różniczkowaniu podanych austriackich.

* * *

Pisma śląskie donoszą o wypadku, który świadczy, w jaki nieludzki sposób Prusacy obchodzą się z polskimi robotnikami zakordonowymi:

Robotnik Jan Kałkun z wschodniej Galicji, pracujący już 5 miesięcy w Pyszczyńku u właściciela p. Huesera, dostał telegraficzną wiadomość o nagłej śmierci ojca i na mocy tego prosił o zwolnienie kontraktu, zwłaszcza, że wdowa po zmarłym jest samotna i nie może sobie sama dać rady z gospodarstwem. Pan H. wzbrania się zwolnić swego robotnika z kontraktu i zatrzymuje mu zarobek za lipiec — oraz 25 marek kaucji. Każdy, kto posiada szczyptę poczucia sprawiedliwości i pietyzmu wobec rodziców, przyzna, że takie obchodzenie się z robotnikiem jest wprost nieludzkie. Po za tem skargą się robotnicy na złe obchodzenie się nowonastalego w Pyszczyńku inspektora. Również pomieszkania pozostawiają pod względem czystości wiele do życzenia.

„Wobec takich wypadków — pisze „Górnosiłazak” — koniecznym jest utworzenie biur emigracyjnych dla robotników z Królestwa Polskiego i z Galicji, któreby wychodziłom naszym wskazywały dogodne warunki pracy i broniły przed wyzyskiem i niesumiennością obcego pracodawcy”.

Żądanie to słuszne, a nie nowe. Dotąd jednak pod tym względem nie wiele u nas zrobiono.

Socjaliści w Poznaniu zwołują na dzień 23 sierpnia wielki wiec, aby naradzić się nad sposobami rozwinięcia skuteczniejszej agitacji wśród ludu polskiego.

W sprawie tego zjazdu odbyło się onegdaj w Poznaniu zebranie, na którym wybrano delegatów.

Celem ułatwienia kobietom przystępowania do stowarzyszeń wyborczych, urządzili zebrani wnieść na zjeździe o zmianę statutu o tyle, aby kobiety płaciły tylko połowę zwykłych składek. Postanowiono także założyć odrębną partyjną gazetę wyłącznie na Poznańskie, aby w tej „najbardziej zacofanej prowincji” rozbudzić propagandę socjalistyczną. Wychodzące poza prowincję gazety nie wystarczają, bo tu trzeba w inny sposób

agitować, aby oziębłych polskich robotników uwolnić z pod przemożnego wpływu polskiego duchowieństwa i zjednać ich dla socjalizmu. Na zjeździe więc w Poznaniu i później w Norymberdze ma być omawiana kwestya założenia codziennego organu socjalistycznego w języku niemieckim. Środków pieniężnych na to wydawnictwo ma dostarczyć zarząd centralny.

Więc za pieniądze niemieckie chcą socjaliści „nawracać” i germanizować robotników polskich. Trud daremny!

Zwrot w przemyśle naftowym.

Będziemy tedy jeździć ropą! Rozniosły wiadomość tę wczorajsze telegramy, ogłaszając ostateczne, stanowcze zawarcie umowy z koleją. Dotarły one zapewne i do owych sceptyków, którzy nie wierzyli w dzieło, dotarły i do owych, którzy nie chcieli wierzyć. Do tych, w których interesie było szerzyć sceptycyzm i do owych, którzy w ostatnich kilku dniach jeszcze liczyli na możliwość podkopania sprawy i ze zwłoki czynili jedni tani argument przeciw organizacji, tworząc „nastrój” w pewnych, na szczęście nie licznych łatwowiernych kołach drohobyckiego kółka spekulantów, gdy drudzy podstępnie przeciw przemysłowi surowca ropnego podejmując walkę najeżdżczą, krzycząc nawet zaczęli w niebogłosy o krzywdach dziejących się niewinnym rafinerom ze strony zbuntowanych producentów i rządu.

Atoli „alea iacta” i tak przyjaciele jak i wrogowie organizacji przemysłu naftowego w naszym kraju stoja wobec dokonanego faktu. Kusiele rządu, deputaci wyprawieni w imieniu zagrożonego rzekomo przemysłu rafineryjnego do austriackich ministerstw wrócić będą musieli w pół drogi. Ci którzy nie wierzyli w możliwość pozytywnych wyników organizacyjnej akcji wśród producentów — uwierzą.

Jeśli przez sam fakt, dokonanego przedwczoraj zawarcia kontraktu z rządem nie nastąpił w tej chwili jeszcze przewrót w przemyśle naftowym, to stworzoną została jednakże nowa dla jego przyszłego rozwoju platforma. Również i stosunek państwa do produkcji nafty doznał stanowczej dziś zmiany. Z policyjno-administracyjnego stał się stosunkiem dwóch kontraktów, którym na obopólnej zależeć musi korzyści. — Nastąpił zwrot w tej najważniejszej dziedzinie krajowego przemysłu, zwrot, sięgający skutkami daleko poza granice właściwego terenu naftowego, a zmianę tę przywitać pospieszy zapewne cała uświadomiona ekonomicznie opinia krajowa.

Znaczenie dokonanej świeżo transakcji jest niezmiernie. Bez niej wątpliwem byłoby nie tylko powstanie, lecz i byt organizacji przemysłu ropnego.

Rozwiązała ona w sposób prosty i szczęśliwy trudne niesłychane problemy: nadprodukcji, braku urządzeń magazynowych, zawisłości przemysłu surowcowego od jednego dotąd bezwzględnie odbiorcy, rafinera. Przez organizację, która właśnie głównie pod hasłem zawarcia tej wielkiej transakcji do skutku dojsz meglą, zyskała produkcja ropy pewną konsolidację, jednolitość i przejrzystość targu, obronę.

Gdy dotychczas niemal wyłącznie dominowało przeznaczenie ropy dla celów oświetlenia, wstępuje dziś cenny ten, a bogactwo naszego kraju stanowiący produkt, w konkurencyę z środkami opału. Tem nabywa nowej możności użytkowania, której właśnie istniejące dziś nadmiary produktu bezwzględnie się domagały. Po nowootwartych dziś drogach przemysł naftowy

— Tak, tak jest, piernik, kołtuńska buda, nie I za co? Proszę, byłem dla pana zawsze życzliwie, te, a tu nagle formalny napad! Domyślam się, co pan o mnie musiał tym, te, naopowiadać i to za to, że...

— Ależ proszę pana reagenta...

— Nie ma o czym mówić! Zwalniam pana zeraz od kancelarii, zaraz!

Panu Józefowi biurko z rejentem przesunęło się gdzieś na drugi koniec pokoju; tylko sukno zielone, na którym leży skrypt jakiś, rozciągnęło się, zaczyna się rozszerzać, rozprzestrzenia się po całym pokoju, faluje, mieni się, przesłania wszystko w koło, kłuje w oczy, owija go tak szczerlnie, że ruszyć się z miejsca nie może, ścisła jak zielony wąż gardło.

Rejent wysuwa szufladkę, zaczyna liczyć pieniądze:

— Wziął pan odemnie ośm koron, to znaczy, te, bierze pan miesięcznie koron sześćdziesiąt, to jest za ośm dni ośmnaście koron, a więc zostaje jeszcze dziesięć koron. Proszę pana.

Panu Józefowi oczy tak oslepił zielony kawał sukna, który teraz z szaloną szybkością zaczyna widać się po całym pokoju, że nie widzi nikogo, syczy tylko brzęk monety i sapanie reagenta. W pewnej chwili dostrzega tylko na zielonym wężu kilka srebrnych plam, które lśnią się białem, migotliwym szklawem.

— Te, to jest proszę pana, tak; przedkładałem panu, mówiłem, tłumaczyłem, nic. Zamiast na stare lata się szanować, to te. Byłby się pan tu ustalił i pensya ta, a tak widzi pan! Nie mojawina. Będzie to dla pana dobrą nauką. Nie usłuchał pan mojej rady, ale teraz już myślę że to chyba pański ostatni już Hamlet.

Chyba ostatni.

ARTUR SCHRÖDER.

Ostatni Hamlet.

(Dokończenie).

Podchodzi do swojego stołu. Dziwnie mu tu dzisiaj obco; ma wrażenie jakby się przypadkowo, zupełnie niepotrzebnie się tu przybłąkał i nie wie teraz co ze sobą zrobić. W dodatku odczuwa jakiś śmieszny lęk, żeby tylko za głośno nie postawił stołka lub czego nie trącić. Opiera się o poręcz stołka, zakłada nogę na nogę, czuje jak w zgęściach z wyczerpania żyły mu się trzęsą. Siada: ręka którą wyciągnął po jakieś papiery opada z powrotem, zanim ją doniosł uczucie ptaka w klatce, który dopiero co został schwytyany, zanim mógł się nacieszyć wolnością.

Pod drzewianą szmer kroków. Pan Józef pochyła się nisko nad stołem. Wszedł sekretarz.

— Dzień dobry.

— Padam do nóg.

Od ostatniej rozmowy sekretarz nie tytułuje go „dyrektora”. Pan Józef sam nie wie właściwie dlaczego, ale dziś specjalnie jest mu zato wdzięczny.

— Pan już tu? Cóż to się wczoraj stało, że pan nie był?

— Słaby byłem, to znaczy, odrobinę... głowa.

— Tak? Ale już...?

— Naturalnie przeszło.

Pan Józef w przelocie chwytając dziwnie jakieś serdeczne spojrzenie sekretarza. Do reszty go to miesza, tem więcej, że przychodzi mu na myśl, czy też przypadkowo nie dowiedział się czego na mieście. Zaczyna szybko rozkładać papiery, parokrotnie macza pióro w olbrzymim, poplamionym atramentem kałamarzu. W tej

chwili w kancelarii reagenta ktoś chrząknął. Pana Józefa dreszcz przebiegł; nie może sobie wytłumaczyć czemu. Krząkanie się powtarza.

— Rejent przyszedł.

— Aha.

Słowo to spadło mu z warg tak dziwnym tonem, że sekretarz obrócił się na krześle. Pan Józef czuje gdzieś na plecach jak mu się przypatruje.

W pokoju reagenta miarowy szybki odgłos kroków.

Pan Józef myśli: Przejdzie, musi się zawsze wysapać. W gruncie rzeczy pocziwy chłop, choć prochu nie wynajdzie. Ale cóżbym...

Drzwi się otworzyły.

— Pan Waracz jest?

— Do usług.

— Proszę pana.

— Służy.

Pan Józef idzie, zapinając machinalnie po drodze tużurek, zamyka za sobą drzwi.

Rejent stoi za biurkiem, oparł się rękami o krawędź, torby pod oczami zaczynają mu się trząść, w nstach mnie wykluwaczkę do zębów. Wyjął ją, policzki mu się zaczerwieniły, odsapnął i głosem przyciszonym, hamując się:

— Te, wobec tego, co wczoraj zaszło...

??

— Tak, tak, wobec tego wczorajszego skandalu, te, tak jest skandalu, okropnego skandalu powiedzieć można...

— Proszę pana reagenta...

Rejent dłużej już hamować się nie może; wyprostował się, ręce mu drgają, nie patrzy na pana Józefa:

— Mniejsza te, o te krzyki, ja jestem wyrozumiały, każdy może się te, upić raz, to jest przypadkowo, ale, żeby mnie wobec wszystkich napadać na ulicy i przezywać, nie, te...

— Ja?

towy zapewne pójdzie zwycięsko naprzód i zapobiegnie, by naturalny skarb kraju stawał się, jak dotąd, przyczyną ruiny ogromnych kapitałów, źródłem klęsk ekonomicznych.

Transakcja ta wreszcie, jako przyczyna i zapoczątkowanie dokonanej organizacji producentów, odbierze, lub przynajmniej znacznie zmniejszy charakter spekulacyjny losowy dzisiejszym przedsiębiorstwom naftowym, gdyż odbierze przynajmniej dotychczasowe nieobliczalne ryzyko cen. Organizacja uwolni tysiące posiadaczy naftowych udziałów od troski spieniężenia swej ropy; od konieczności marnotrawienia wartościowego produktu za śmieszna cenę, ze szkodą własną i drugich.

Dla ogółu znaczy wreszcie opalenie lokomotyw ropy, usunięcie braku i nieodzwonne potanie węgla, a zapewne benzyny i nafty a to dzięki odbenzyniarni w wielkim stylu, do której budowy rząd przystąpić musi.

Interesem tym usunięto wreszcie niewłaściwość ekonomiczną, aby mając pod ręką marniejące omal zapasy doskonałego materiału opałowego, sprowadzać z daleka gorszy materiał palny.

Oczywiście, wszystkie powyższe korzyści dla kraju i przemysłu, jakkolwiek i one wpłynęły widocznie na postawę rządu, nie były dlań wyłącznym argumentem za zawarciem transakcji. Minister skarbu miał znakomity interes państwa na oku, zawierając umowę. Ze sfer rządowych wyraźnie przyznano tę prawdę. Szczęśliwym zbiegiem korzyść rządu kryła się tym razem najzupełniej z zyskiem dla producentów, co zapewne i w przyszłości umożliwi dalsze rozprzestrzenienie wzajemnych stosunków. Jeśli jednak w zachowaniu się rządu nie małe znaczenie miała własna rachunkowa kalkulacja, to jednak przynajmniej trzeba, że przełamaniem dotychczasowej biurokratycznej bierności i obojętności, odwagą narażenia się na skrytą i otwartą walkę wszelakich wrogów naszego przemysłu ropnego zasłużył sobie rząd uznaniu.

Stanowczość rządu przezwyciężyła wiele wrogich producentom podszeptów. Jeszcze w samych początkach pertraktacji zarzucał poseł Adler w budżetowej dyskusji rządowi, iż z pieniędzy na zakupno ropy czyni podarunek dla Koła polskiego i przedsiębiorców.

Mało obeznany z faktycznymi stosunkami w naszym okręgu naftowym, nie wiedział p. Adler o niebezpieczeństwie bezrobocia, grożącego robotnikom w razie gdyby nie znalazł się dla naftowej naszej produkcji rachunek. Nie wiedział, iż prości robotnicy boryslawscy, oświadczając się jawnie za koniecznością ładu i organizacji w przemyśle naftowym surowca, potępił krótko-wzroczne stanowisko swego parlamentarnego rzecznika.

Stanowczość rządu i energia przedstawicieli krajowego Związku przezwyciężyła tak bezwzględne ataki, jak te, które umieszczała „Kapitalisten Zeitung“, no i przyjaciółka naszego kraju, wieczna „Neue Fr. Presse“.

Ta ostatnia niedwuznacznie stanęła w opozycji do starań o uzdrowienie przemysłu surowcowego. Podjętej w ostatnich dniach na większą skalę akcji rafinerów przeciw układom z koleją, była heroldem i agitorem. Na szczęście bez skutku. Argumenty jej dotarły nawet do prasy polskiej. Z tego to względu już — choć wobec ostatecznego zakończenia układów, przemysłowi naszemu z tej strony żadne większe chyba nie grozi niebezpieczeństwo, godzi się rozpatrzyć w zarzutach. Nie byłoby bez szkody, gdyby ustać miała z jakichby przyczyn jedynomyślność dotychczasowa prasy krajowej w tak ważnej dla dobrobytu naszego kwestyi.

W świetnym artykule z 28 b. m. piętnuje wiedeńska „Wiener Allg. Zeitung“ machinacje wrogów organizacji, oraz umowy z rządem. Należy tu przede wszystkim zarzut, iż odbenzyniarnia podkopie byt ogółu austr. rafinerji, produkując ilość nafty, wystarczającą dla całej obecnej konsumcyi. Jest to fałszywy alarm. Odbenzyniarnia, którą rząd postawi dla Związku, wydobędzie z 30.000 wagonów ropy przy 17 prc. ekstrakcyi zaledwie 5100 cystern nafty. Gdy istniejący dziś eksport wraz z wewnętrzną konsumpcją wynoszą blisko 40.000 wagonów rocznie, nafta Związku wprawdzie uprzystępnii ogółowi wydatniejszy użytek światła, lecz bynajmniej nie starczy dla całego targu. Jest to jedna z przesad, które systematycznie w tej walce wojują nasi wrogowie. Do nich należy owo przesadne obliczenie kosztów budowy odbenzyniarni, rachunek, którym nie odstrasza rząd.

Kapitałną jest wreszcie patryotyczna draperya, którą dekorują się w prasie wiedeńskiej pp. rafinerzy, zwracając uwagę rządu, iż do Związku należą też kopalnie, będące własnością kilkunastu firm z Rzeszy. Patryotyzm tych panów nie szedł tak daleko, aby wpływać na rząd, aby nie sprowadzał pruskiego węgla dla tych samych lokomotyw, które teraz krajowym chce żywić produktem, ropą.

Ataki nieco słabe i... spóźnione. Będziemy jeździli ropą.

Królewiaci w Pradze.

Do znanych już szczegółów o wycieczce z Królestwa do Pragi dodajemy jeszcze treść listów, przesłanych przez Władysława Mickiewicza i Orzeszkową. P. Mickiewicz pisał:

„Nie mogąc przybyć do Pragi, żałuję szczerze, że wraz z Wami nie jestem w stanie w tej chwili złożyć im uznania za ich wytrwałą pracę na polu wskrze-

szenia i rozwoju ich narodowości. Z katedry w Collège de France dał mój nieboszczyk ojciec świadectwo narodowi czeskiemu, że jako zajmujący stanowisko pośrednie pomiędzy narodami słowiańskimi, snadnie może zbliżyć te narody ku wzajemnemu poznaniu i zgodzie. Niechże tedy Cześć przybliży ten dzień, w którym najsilniejszy z narodów słowiańskich poda rękę najmniejszemu z nich. Wierzę, że spełnią się słowa ks. Prota w „Dziadach“: „On jeden poprawi się — i Bóg mu przebaczy“.

List Elzy Orzeszkowej brzmiał:

„Błogosławieni Siewcy Pokoju! Błogosławieni bądźcie mężowie czeskiego narodu, którzy w dobie krwawych waśni świata wznosicie nad nim białą chorągiew pokoju, a na tę ziemię żelazem nienawiści i złości zoraną, zaszczerpić chcecie różczką oliwną — zgody. Z Polski dalekiej a przecie krwią bratnią tak wam bliskiej zwraca się do Was niewieście serce, nieszczęśliwym swej Ojczyzny — nieszczęśliwe, z wołaniem:

„Czynicie dobrze bracia! Dzieło wielkie, dzieło Boże czynicie! Wraz z sercem zwraca się ku wam myśl moja, nieszczęśliwym swej Ojczyzny nauczona. Niech się stanie w imię sprawiedliwości. Wprzód nim na ziemię zleć dwa ptaki Boże: pokoju i zgody, musi wzejść nad nią słońce sprawiedliwości.

Niech się w proch rozpadną powrozy, które dzieją w pętach myśli i czyny narodu! Niech znikną ze świata pyszni i uniżeni i zaślepieni i obojętni, wszyscy, co tłoczą ku ziemi skrzydła rwące się do lotu, a słońce sprawiedliwości wzejdzie i nad światem wstanie dzień. A potem ukazą się na nim Boże ptaki, które nie znoszą nocy i w ciemności oczom ludzkim się nie okazują. Wy wiecie o tem, mężowie czescy, wy to głosicie całemu światu, wyście to rzekli, a dzieło wasze czerpie swą mądrość i wiedzę z tego, żeście to rzekli.

Tedy z Polski dalekiej a przecie tak wam bliskiej rozlega się ku wam głos niewieści: Wytrwajcie! W pracy nad ukazaniem się słońca sprawiedliwości, wytrwajcie mężnie — może długo.

Snac długo jeszcze, bo dzieło to jest ciężkie. Wiele jeszcze chmur na wasze głowy spadnie, dużo kamieni na serca wasze się posypie, nim się to spełni. Lecz, nim się to stanie, zanim rękami waszemi podźwignięta zapanuje nad światem równość, wolność i jedność narodów słowiańskich, imię wasze należy do tych, które na obłokach ludzkich zapisane są złotymi gwiazdami. Szczęsną i dumną się czuję, że zawsze była przyjaciółką czeskiego narodu, że wielkie jego cnoty za wzór stawiała memu narodowi, że znam piękną ziemię waszą, i w złotej waszej stolicy miałam i mam przyjaciół.

Pozwólcie, że wspomnę w tej chwili jednego z najdawniejszych, zgasłych tak przedwcześnie. Był nim Edward Jelinek, duch jasny, czciciel sprawiedliwości, pokoju i zgody miłośnik. Kochał Czechy i Polskę. Był jednym z pierwszych, którzy pomiędzy Czechami a Polakami zawiązali węzły bratniej przyjaźni. Jako lampy, które przed ołtarzem płoną zbyt jasno, zgasł przedwcześnie. A przecież wszyscy wstępujemy na tę drogę światłą, którą on nam wytyczył. Dlatego wszystkich was proszę, którzy słowa te słyszcie będziecie, abyście zawołali zgodnie: Cześć i sława czeskiemu narodowi. Cześć i wieczna pamięć duchowi, który w ciemności nocy dźwigał słońce sprawiedliwości i ramiona wyciągał, aby z ponurej klatki wypuścić na świat te ptaki Boże: pokój i zgodę! Pokój, zgoda, mądrość, siła i szczęście niech będzie z wami bracia Cześć! Niech promienie te zstąpią ku nam, abyśmy się po nich ku dniu jasnemu wspiąć mogli i stanąć w rzędzie narodów równych sobie, wolnych i szczęśliwych.

Henryk Sienkiewicz usprawiedliwiał nieobecność słabością.

Goście byli jeszcze przyjmowani w Sokole praskim, gdzie ich przyjmowano ćwiczeniami i przemowami. Po przemowie p. Scheinera wygłosił p. Zdzisław Kamiński, własny wiersz na cześć Sokola.

Część wycieczki, składająca się ze sfer ziemiańskich, zwiedziła kilka wzorowych czeskich gospodarstw.

Echa letnie.

Iwonicz, w lipcu.

Jesteśmy w pełni głównego sezonu. Dopisał on ze wszech miar świetnie i dawno już nie pamięta Iwonicz takiego natłoku kuracjuszy, jak w tym roku. Deptak roi się od chorych, anemicznych dzieci, które po ukończeniu kuracji, wracają wesoło i czerstwo do domów rodzicielskich. A kiedy w godzinach popołudniowych na deptaku rozwinię się barwna, ruchliwa wstęga gości, gdy zaczną w słońcu migotać kolorowe parasolki, piękne stroje, modne kapelusze, gdy z pawilonu muzycznego zabrzmiały tony Wagnera, odtwarzane prawdziwie artystycznie przez muzykę zakładową braci Auberów, zapominamy, że jesteśmy w Galicyi, a przypominamy nam się Karlsbad, Marienbad lub Nauheim. Studyjując listy gości przekonamy się, że duży procent kuracjuszy dostarczył w tym roku Poznań i Warszawa. Świadczy to najlepiej, że akcja wszczęta w celu bojkotowania wód niemieckich, przecież nie pozostała bez dodatniego rezultatu, i że nasi polscy lekarze zrozumieli swój obowiązek obywatelski, posyłając chorych do rodzinnych zdrojowisk.

Dyrektor zakładu Mazurkiewicz, powszechnie lubiany dla swego taktu i grzeczności, stara się, ażeby czas kuracji przeszedł nam jak najmilej. Toteż zaaranżował cały szereg pięknych koncertów, reunionów i przedstawień. Rozśmieszał nas do łez niezrównany Fiszler, mieliśmy koncert symfoniczny orkiestry braci Auberów, zachwycala nas swym niezwykle pięknym głosem dramatycznym młoda śpiewaczka ze Lwowa p. Irena Zbierchowska, uczennica znanej szkoły śpiewu p. Zofii Kozłowskiej. Na program tego pięknego koncertu złożyły się pieśni Griega, Hildecha, Niewiadomskiego, Rubinsteina i Paderewskiego. Młoda śpiewaczka, która ma niebawem zacząć karierę sceniczną, posiada wszystkie warunki na pierwszorzędną śpiewaczkę operową.

W dniu 9 sierpnia odbędzie się bal i loterya, na dochód biednych dzieci. Zarząd i goście dokładają wszystkich starań, ażeby na tak piękny cel przysporzyć ak największy dochód.

MAŁY FEJLETON.

Mark Twain: Opowieść kapitana.

Kapitan Jones, „Huraganem“ przewany, niezwykle był człowiekiem.

Urodził się na okręcie, tę trochę wykształcenia, jakie posiadał, pozyskał od marynarzy, karierę rozpoczął jako chłopiec okrętowy, a zakończył jako kapitan. Z sześćdziesięciu pięciu lat życia, więcej niż pięćdziesiąt spędził na morzu. Widział wszystkie kraje, objechał wszystkie oceany i zapożyczył barwy od wszystkich klimatów. Oczywiście człowiek, który tyle lat spędził na morzu, nie zna ani ludzi, ani świata, ani też nie ma pojęcia o tem, do czego nauka i myśl ludzka doprowadziła.

Człowiek taki jest tylko brodatem, osiwałem dzieckiem. Dlatego to kapitan Huragan Jones był niewinnem a kochanem niemowlęciem. Gdy był w dobrym humorze, z łagodną i słodką dziewczyną porównać go było można, gdy zaś się gniewał, to przezwisko jego „Huragan“ słabem się wydawało określeniem. W walce był niezrównanym, bo ani na odwagę, ani na siłach fizycznych mu nie zbywało, a od stóp do głów pokryty był najrozmaitszymi obrazkami i napisami, wytatowanymi czerwonym i niebieskim indyjskim atramentem. Głęboko i szczerze był nabożny, ale kłął jak pierwsza lepsza przekupka ryb. Uważał, że kłątwy nie są niczem zdrożnem, tem bardziej, że żaden majtek nie rozumiałby rozkazu, nieubarwionego niemi. Bardzo był uczony w biblijnych sprawach, a przynajmniej sam był o tem mocno przekonany. W biblię wierzył święcie, ale na swój sposób ją sobie tłumaczył. Należał bowiem do postępców, którzy wszystko prawami natury wyjaśnić potrafili i sam o tem nie wiedząc, był żyjącą satyrą na nowożytnych religijnych myślicieli. Rzecz prosta zatem, że religijne dyskusje pasyami lubił.

Podczas jednej ze swych podróży miał on duchownego na statku, ale nie wiedział o tem, bo mr. Peters tylko nazwisko swoje w księdze pasażerów podpisał, żadnego tytułu nie dodając. Bardzo polubił owego Petersa i korzystał z każdej wolnej chwili, by go zabawić rozmową. Nie żałował ani anegdotek z życia swego, ani bajek najniemożliwszych, ani też pobożnych zdań, przeplatanych bardzo światowymi poglądami. Pewnego dnia spytał go:

— Peters, czy ty kiedy biblię czytujesz?

— Zapewne... czasami.

— Prawdopodobnie nie często, sądząc z twego tonu, a ja ci radzę, weź się do tego raz na seryo. Nie zniechęcaj się, tylko wal dalej. Z początku nic nie będziesz rozumiał, ale powoli, powoli wszystko się rozjaśni i nawet do jedzenia nie zechcesz wstać od książki.

— Coś kiedyś słyszałem, że tak bywa.

— I tak jest. Niema dzieła na świecie, któreby mogło z biblią iść w porównanie. Wszystkie ona przewyższa. Prawda, że są w niej rzeczy twarde do zgryzienia, ale jak się raz do wnętrza ich dostaniesz, to wszystko będzie ci jasnym jak słońce.

— Czy i cuda także, kapitanie?

— A jakże, i cuda. Naprzykład masz tam historię o prorokach Baala. Prawda, że nie chciała ci iść przez gardło?

— Nie wiem doprawdy, ale...

— No przyznaj się; nie przełknąłeś jej, nieprawdaż? I nie dziwię ci się nawet. Nie miałeś sposobności zastanawiać się nad takimi rzeczami i za grubym ci się to wydało. Ale jeżeli chcesz, wytłumaczę ci, w jaki sposób do ziarna dostać się można.

— Owszem, bardzo ci będę wdzięczny, kapitanie.

— A więc słuchaj: Najpierw czytałem i czytałem, myślałem i myślałem, aż doszedłem jakiegoś to rodzaju do biblii ludzkiej w dawnych czasach. Otóż tak rozumiałem Izaaka*) i proroków Baala: Niemal tam było wówczas sprytnych ludzi wśród wybitnych osobistości, a Izaak był jednym z nich. Miał on i swoje błędy, nie przeczę temu; kpił sobie z proroków Baala, i po części, może miał i rację. Ale cudu w tem nie było żadnego, jak ci to zaraz dowiodę.

Widzisz, coraz cięższe czasy nastawały dla proro-

*) Omyłka kapitana.

Wł. Adamski
we Lwowie, hotel Żorża.

Poleca na sezon świeży transport najno wszystkich

Dywanów, Firanek, Portyer, Kap, Serwet, Materyj

na obicie mebli, Cretonów, Muślinów, Chodników, TAPET i t. p

Ceny oryginalne fabryczne.

2688

Wzory i cenniki wysyła oplatnie.

ków — to jest dla proroków w rodzaju Izaaka. Było ich tam w osadzie, czterystu pięćdziesięciu proroków Baala, a tylko jeden Presbyterianin — jeśli Izaak był Presbyterianinem. Nie ma o tem w Biblii wyraźnej wzmianki, ale przypuszczam, że był. Wszystkie dobre interesy przypadały więc oczywiście w udziale prorokom Baala, a Izaak chodził bardzo zniechęcony, i prorokował a prorokował, a nie wiele mu to przynosiło. Konkurencja była za wielka. Nareszcie, przyprowadzony do rozpacz, zaczął myśleć i myśleć, aż cały plan ułożył. Najpierw zaczął to i owo przeciw swoim wrogom rozprowadzać; nic to nie było wyraźnego, ale zawsze dobra o nich opinie podkopywało. Kłóżyli sobie ploteczki aż w końcu do samego króla doszły, i ten przywołał Izaaka, spytał go co to wszystko miało znaczyć.

— „Nic szczególnego, najjaśniejszy panie, — odparł Izaak, — ale chciałbym przecie wiedzieć, czy potrafiliby oni uprosić Boga, aby ogień zstąpił na ich ołtarze? Niewielka to rzecz, najjaśniejszy panie, ale czy to potrafią? to pytanie!” Króla mowa ta bardzo zastanowiła, i poszedł do swoich proroków i powtórzył im pytanie Izaaka; oni zaś lekkomyślnie odpowiedzieli, że byleby tylko ołtarz był gotów, to oni na próbę gotowi, i radzą nawet królowi, aby ołtarz ten czempredziej zasekurował.

Tak więc następnego ranka zgromadziły się wszystkie dzieci Izraela, i ich krewni i inni ludzie; z jednej strony tłum ustawili się liczni prorocy Baala, a z drugiej strony spacerował tam i napowrót Izaak sam jeden. Kiedy nadeszła godzina ofiary, Izaak z obojętną miną zaproponował, aby przeciwnicy jego najpierw spróbowali. Ci otoczyli więc ołtarz i zaczęli się modlić, jak umieli najlepiej. Modlili się godzinę — i dwie — i trzy — i tak dalej aż do południa. Ale nadaremnie. Nie przyszło im bowiem na myśl, że trzeba trochę poszachrować, i zawstydzeni byli srodze. Gdyby tak na wspaniałomyślnego człowieka byli trafili, to byłby pewnie milczał. Naturalnie. Ale coż uczynił Izaak? Oto zaczął ich besztać i wyśmiewać.

— Za cicho mówicie — kpił sobie z nich — wasz Bóg pewnie śpi i nie słyszy, a może wyszedł na spacer; powinniście krzyczeć na całe gardło — no i tak dalej. Nie pamiętam już mowy jego dosłownie. A i nie staram się go usprawiedliwić; miał on swoje błędy.

Dość, że prorocy znów modlili się całe popołudnie i nie wykrzesali modłami ani jednej iskielki. Nakoniec o zachodzie słońca, pomęczeni i głodni, dali za wygraną i odeszli od ołtarza. Wtedy Izaak zbliżył się i rzekł do swoich przyjaciół: „Wylejcie cztery beczki wody na ołtarz”.

Wszyscy się zdziwili, bo tamci chcieli suchy ołtarz zapalić i nie udało im się, a coż dopiero mokry! Ale Izaak kazał jeszcze cztery beczki wylać, i jeszcze cztery; wszystkiego dwanaście. Woda lała się z ołtarza, i aż napelniła rowek w około niego wykopany. Niektórzy wkładali już płaszcze, i chcieli wracać do domu, bo myśleli, że Izaak zwaryował.

On tymczasem ukląkł i zaczął się modlić. Gadał i gadał, o poganach z dalekich krajów, o rozmaitych bratnich kościołach, o stosunkach państwowych i o rządzie, o politycznych programach itd., aż się wszyscy znudzili i zaczęli myśleć o czem innem. Gdy Izaak zobaczył, że nikt już na niego nie patrzy, wyjął z kieszeni zapalniczkę, potarł ją o spodnie i pff! cały ołtarz stanął w płomieniach. Dwanaście beczek wody? Dwanaście beczek nafty, nafty! ot co jest!

— Nafty, kapitanie?

— A jakże! Toż ten kraj pełen był nafty, i Izaak wiedział o tem. — Czytaj tylko Biblię uważnie, a zobaczysz, że niema tam ani jednego ustępu, którego by nie można było wytłumaczyć. Musisz tylko pobożnie przystąpić do dzieła, i nie myśleć przytem o niebieskich migdałach”.

Przeł. A. Z.

NADEŚLANIE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.)

BILIŃSKA SZCZAWA

Znakomity dyetetyczny napój stołowy.
Proszę zapytać lekarza domowego o wartości Wody Bilińskiej. 7412

Lekarz chorób dzieci

Dr. J. MÜNZER

mieszka obecnie ul. Mickiewicza 8, telef. 15/VIII. 8316

WYPALONY ZNAK NA KORKU

dla ochrony przeciw fałszowaniu

MATTONI'S GISSHÜBLER

MATTONI Giesshübler Sauerbrunn

ADWOKAT

8396

Dr. Mieczysław Szeliga

przeniósł swą kancelaryę do domu ul. Kopernika 9.

Wilgoć i grzyb

w pałacach, dworach etc. usuwam od 10 lat raz na zawsze. Gwarancja. Broszury na żądanie. 7915

Fr. Mossoczy, Lwów, ul. Kościuszki I. 18.
(Spółka budowniczych).

ZNANA SZKOŁA KROJU

E. WECKERÓWNY, Lwów, ul. Kopernika 8, — rozpoczęła naukę. Wpisy codziennie. Do nabycia wszelkie formy. 66

FRANCISZKA JÓZEFA GORZKA WODA

Ostrzeżenie!

Celem wyparcia zagranicznych i pozakrajowych tutek cygaretowych antynikotynowych wprowadziliśmy wyrobione w naszej fabryce tutek cygaretowe wykonane z najlepszego papieru przy użyciu higienicznej waty i rzeczywiście udało się nam w stosunkowo krótkim czasie naszymi tutekami zaopatrzyć w napis „TUBES-VERGE, METEOR, ANTINICOTIN” opakowane w drewnianych pudełkach. wyrugować tutek pozagalicyjskie a celem zabezpieczenia produkcji owych tutek uzyskaliśmy zarejestrowanie wspomnianej, tu umieszczonej marki ochronnej.

MARKA



OCHRONNA.

Niestety znalazła się firma lwowska zajmująca się również wyrobem tutek cygaretowych, która zamiast za naszym przykładem dążyć do wyparcia obcych wyrobów stara się w niedozwolony sposób o zarobek przez naśladownictwo wyrobów krajowych a w szczególności tutek o markach na rzecz naszą zarejestrowanych.

Gdy kilkakrotnie przestrogi nie odniosły pożądanego skutku i owa firma trwając przy swem karygodnem i dla podniesienia przemysłu naszego wprost zabójczem postępowaniu w ostatnich czasach podrobiła naszą markę ochronną tutek antynikotynowych, przeto byliśmy zmuszeni wdrożyć kroki karno-sądowe połączone z konfiskatą podobionych tutek. 8596

Niniejszem ostrzegamy P. T. handlarzy tutek i trafikantów przed nabywaniem owej podobionej marki zaznaczając, iż na wypadek sprawozdania przez nich i sprzedawcy tej podobionej marki musielibyśmy także przeciw nim rozszerzyć dochodzenie karne i zażądać rewizji domowej i konfiskaty.

W końcu upraszamy Szanowną P. T. Publiczność, by przy zakupie zwracała szczególną uwagę na naszą powyższą odbitą markę ochronną i nie przyjmowała naśladownictwa.

Z poważaniem

ELSTER & TOPF, Lwów, ul. A. Asnyka 9.

Ostrzegamy przed naśladownictwami!

Proszę żądać wyraźnie

COGNAC

GRÓF KEGLEVICH ISTVAN UTÓDAI

7456 (hr. Stefana Keglevicha następcy)

Promotor.

W kraju i zagranicą odznaczony wyłącznie medalami honorowymi.

Wiadomości bieżące.

— Wiadomości dyecezyjne. Dyecezyja przemyska: Przywilej noszenia rakiety i mantolety kanon. otrzymali: ks. Józef Tokarski, poddielekan rudnicki i proboszcz w Jałowie; ks. Władysław Makowiec, katecheta seminarium naucz. w Samborze. Odznaczeni „Expositorio canonicali”: ks. Stefa Fus, prepozyt w Jarosławiu; ks. Aleksander Pawłowski, ekspozyt w Jodłowie koło Pruchnika; ks. Józef Daszyk, proboszcz w Polanie; ks. Stanisław Jarek, proboszcz z Dukli; ks. Zygmunt Męski, proboszcz w Dębówcu i poseł do Rady państwa. Instytuowany na probostwo w Polanie ks. Jan Mróz.

— Opusty w podatkach bezpośrednich na rok 1908 są następujące: a) w podatku gruntowym w wysokości 15 prc., b) w podatkach domowych z wyjątkiem podatku 5 prc. od dochodu z budynków czasowo uwolnionych od podatku domowego 12.5 prc.

Ogólna suma powszechnego podatku zarobkowego została zmniejszona na rok 1908 podobnie, jak za rok poprzedni o 25 prc. i wynosi kwotę — 36,632,889 kor. 26 hal.

Podatek zarobkowy od przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków, ma być przypisany i pobierany w r. 1908 tak jak w roku ubiegłym, w wysokości 10 prc.

Opusty pod a) i b) będą obliczone tylko od rządowej należności podatkowej z wyłączeniem dodatków autonomicznych i zostaną zapisane przez urzędy podatkowe w książeczkach podatkowych i nakazach płatniczych na odnośne podatki. Kiedy zapisanie to będzie mogło nastąpić, poda każdy urząd podatkowy osobnymi obwieszczeniami do powszechnej wiadomości.

— Cieniom bohaterów. Za dusze męczenników narodowych T. Ofiła Wiśniewskiego i Józefa Kapuścińskiego

go, straconych przez rząd austriacki we Lwowie dnia 31 lipca 1846 r., oraz 5 członków Rządu narodowego z r. 1863 Traugutta, Żulińskiego, Krajewskiego, Toczyńskiego i Jeziorańskiego, straconych na stokach cytadeli warszawskiej dnia 5 sierpnia 1864 odbyły się dzisiaj rano nabożeństwa żałobne w kościele archikatedralnym i kościele OO. Karmelitów.

W katedrze odprawili nabożeństwo o godz. 9 ks. kanonik Świsterski. Między innemi zjawili się na nabożeństwie delegacya uczestników powstania z r. 1863/4. O godz. 10 zebrało się mnóstwo publiczności w kościele OO. Karmelitów. W środku kościoła ustawiono katefalk, udekorowany kwiatami i bronią. Wśród kwiatów podobizny męczenników.

U stóp katefalku olbrzymi wieniec z cierni i kart z napisem na czarnych szarfach „Męczennikom wolności — Tow. polskiej młodzieży im. T. Kościuszki” — drugi wieniec od stowarz. „Gwiazda” z napisem na amarantowo-białych szarfach „Ofiarom przemocy” i bukiet z białych i czerwonych róż. Mszę św., w czasie której p. Kornecki odśpiewał kilka pieśni, odprawił ks. definitor Alfons Garcuszkiewicz.

Po nabożeństwie odśpiewano hymny narodowe — poczem udała się młodzież na Górę stracenia, gdzie u stóp pomnika złożyła wieńce. W nabożeństwie wzięło udział grono radnych miejskich, delegacye stowarzyszeń: „Gwiazda”, „Skala”, „Sokół-Macierz”, straż ogniowa ochotn. „Sokół”, stow. „Kościuszki”, „Czytelnia kolejowa”, korporacye ze sztandarami, miejski zakład sierót w. innych.

— Przykry wypadek zdarzył się dzisiaj około godz. 11 rano sześćdziesięciokilkuletniej Ryficy Lehrerowej. Oto w Rynku na targu w ścisiku potrącono staruszkę, a upadłszy na bruk zraniła się Lehrerowa w głowę. Patrolujący żołnierz policyjny odstawił ją na stację ratunkową, gdzie ranę opatrzone.

— Najechanie. Dorożkarz jednokonnny nr. 32, jadąc nieostrożnie, wjechał dziś przed południem w Rynku na p. Abrahama Ofiego, który upadając, potknął się dotkliwie i zranił w głowę. Opatrzyło go pogotowie Tow. ratunkowego.

— Pasya piekarska jak pokazuje się nie jest gorszą od pasy szewskiej. Oto dwaj robotnicy piekarscy Aleksander Peleszuk i Władysław Iliński byli w trakcie zawarcia interesu z maszyną, którą Peleszuk nabywał od Ilińskiego. Kwestya ceny i zadatku doprowadziła ich wczoraj wieczorem do sporu w trakcie którego Iliński poranił Peleszuka. W jakiś czas później Peleszuk złożył wizytę Ilińskiemu z rewolwerem w ręku. Gospodarz wydarł mu rewolwer i wyrzucił przez okno, poczem obaj adwersariusze udali się na inspekcję policyjną, gdzie obu zaordynowano dla uspokojenia nerwów areszt policyjny.

— Napad. Ignacego i Franciszkę Michniewiczów z Zimnej Wódki napadł dzisiaj rano we Lwowie, jeden z ich sąsiadów i pobił ich dotkliwie, tak, iż musieli udać się na stację ratunkową, gdzie ich opatrzone.

— Z kroniki kradzieży. Ciężkie czasy obecnie nawet dla złodziei. Józef Bar jest „zarobnikiem” t. zn. zarabia, jak się okazało w zawodzie złodziejskim. I musi być bardzo źle na świecie, skoro zamiast przedsięwziąć jakąś poważną operacyę oderwał ściankę działową ławy handlarza Izraela Schwarzwalda na placu Unii Brzeskiej i chciał ją sprzedać żonie szynkarza Weisera. Weisera nie chciała zrobić tego interesu, i zdaje się kosztowało go nie mało trudu i czasu, zanim zdołał interes doprowadzić do skutku. I za taką drobnostkę pójdzie jeszcze do kryminału, Weisera bowiem poinformowała o wszystkim Schwarzwald, a ten spowodował aresztowanie Bara.

Nie obłowił się również zbyt złodziej, który w rzeczywistości przy ul. Strzeleckiej I. 7, skradł z ganku dwie poszewki z poduszek na szkodę p. Jadwigi Wagner.

Jedynie jako tako rentownym w zawodzie złodziejskim w obecnej porze jest dział „włamywaczy”, chociaż i tu widoczna jest dekadencja.

I tak okradziono biedną dozorczynię domu przy ul. św. Zofii I. 22 Katarzynę Majewską, zabierając jej kilka sukien łącznej wartości 60 kor.

Inny złodziej porobił wszystkie strychy w rzeczywistości przy ulicy Dekiarta I. 7, po to, aby zdobyć na szkodę p. Jana Holszucha bieliznę wartości 100 kor.

Jeszcze najlepszy interes zrobił złodziej, który dostał się zapomocą dobranego klucza do mieszkania p. Ludwika Borowskiego przy ul. Zyblikiewicza I. 4 a i skradł garderobę wart. około 150 kor.

— Zgubiono-znaleziono. Zgubiono: P. Stanisława Gutkowskiego na ul. Łyczakowskiej czarny zegarek damski ze srebrnym łańcuszkiem; p. Feliks Kiselka w Rynku pułares z kwotą 147 kor.; p. A. M. w przechodzie ul. Długosza, św. Mikołaja i Fredry pułares z kilku koronami; znaleziono zaś: pęk kluczy na kółku, torebkę koloru brązowego z metalowym łańcuszkiem i czarną tytoniową wypełnioną tytoniem.

□ Kroniczka krakowska Wypadek kolejowy. We środę po południu około godziny 2-giej maszyna szybującego pociągu koło dworca towarowego w Krowdzy potrąciła nieznanego chłopca, przechodzącego koło toru. Chłopiec, upadając na ziemię doznał wstrząśnienia mózgu i kilka ran. W stanie nieprzytomnym odwieziono go pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Winę wypadku ponosi sam chłopiec, który przechodził przez tor w wzbrownio-

Kawiarnia i restauracya Józefa Jankowskiego Pawilon Okocimski

znakomity buket, codziennie świeże kiełbaski i doborowa kuchnia. Celem uniknięcia nadużyć ze strony p. płatnych, uprasza się Sz. P. T. Publiczność trzymać się ściśle cen umieszczonych na cennikach. Codziennie koncert muzyki wojskowej. J. Jankowski. 8509

na placu Powystawowym.

niem miejscu. Nazwiska dziecka nie zdołano się dowiedzieć. Stan jego jest groźny.

Usiłowane samobójstwo. W jednym z pokoi hotelu Kleina stanął onegdaj młody mężczyzna, który — jak się później okazało — zameldował się pod fałszywym nazwiskiem. O godzinie 2 po południu mężczyzna ów w zamiarze samobójczym strzelił do siebie, celując w okolicę serca. Na odgłos strzału zbiegła się służba hotelowa i zawezwała pogotowie ratunkowe, które odwiozło desperata do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Tutaj skonstatowano, że kula utkwiła w worku sercowym, zagrażając poważnie życiu młodego mężczyzny. Z korespondencji, znalezionej przy nim, okazało się, że jest to Zygmunt Witold Sroczyński, liczy lat 23 i pochodzi z Kęt. Z treści tej kartki otwartej, pozostawionej pod adresem dyrektora policji, wynika że powodem rozpaczliwego kroku są stosunki rodzinne i majątkowe.

Przemyśl. (Kor. wł.) Czerwony obóz zebrał się wczoraj wieczorem pod krzyżem Kapuścińskiego i Wiśniowskiego — była to skromna garska ludzi. Biedacy pościągani terrorem przez socjalistycznych agitatorów, nie mieli czasu pójść do domów na posiłek i spożywać go zaczęli pod krzyżem. Pod drzewami zabijano czas grą w karty, świstaniem karczemnych piosenek itd. Nic dziwnego; pod krzyżem bohaterów za wolność byli tylko wychowankowie kosmopolitycznych hasel bez treści. Wkrótce zjawiał się i główny nauczyciel tej szkoły. Przemówił krótko; widocznie niewiele miał do powiedzenia; może wiedział, że znieprawionym przez niego słuchaczom, mowa o niepodległości wyda się czemś horrendalnym. To też po wyłaniu wszystkiego, co tylko nieważnie klasowa podyktować mu mogła, zakończył stwierdzeniem, że dziś jedynymi obrońcami myśli Kapuścińskiego i Wiśniowskiego są socjaliści. Jakichś kilka ochrypłych głosów odśpiewało „O cześć wam“ i czerwonego i w spokoju ruszono ku miastu.

Korpusy wakacyjne. Czem dla młodzieży jest ruch i wolna gimnastyka na świeżem powietrzu, okazuje się na chłopakach, uczestnikach korpusów wakacyjnych. Instytucja ta założona przez tutejszy oddział Towarzystwa pedagogicznego, rozwija się pomyślnie pod kierunkiem nauczyciela p. Ungeheuera, któremu dzielnie pomaga w pracy jego kolega p. Jan Markiewicz. Codziennie z rana o godzinie 8 ciągną dwa oddziały działwy, bądź na Zamek lub Budy pod kierunkiem i opieką nauczycieli. Dzieci te, to przeważnie synowie robotników. Praca jednak nauczycieli jest utrudniona brakiem odpowiednich boisk na zabawy. Zabierano się kiedyś do zakładania parku Jordana, ale myśl ta przepiękną zginęła gdzieś między aktami magistratu.

Cieszyn. (Kor. wł.) Zanik poczucia godności narodowej. Jak dalece jednostki, w zasadzie inteligentne, stracić mogą poczucie narodowej godności, wskazuje smutny fakt jakiego byliśmy na Śląsku świadkami na początku tego miesiąca. Jak wiadomo, gmina Dąbrowa uchwaliła założenie polskiej szkoły wydziałowej. Będzie to pierwsza polska szkoła wydziałowa w naszej dzielnicy. Powszechną radość, jaka po tym fakcie zapanowała, stłumiła wiadomość, iż na wydziale gminnym, przeciw założeniu szkoły w liczbie czterech opozycjonistów znalazł się Polak, inżynier Barzykowski, królewski, dyrektor kopalni. Niektórzy chcą to wytłumaczyć zależnością p. Barzykowskiego od zarządu kopalni, popierającego Czechów. I co za ironia losu. Za szkołą głosowali członkowie wydziału bardziej zależni od p. inżyniera, mogący z tego powodu utracić chleb; mimo to spełnili swój obowiązek narodowy. Gmina Dąbrowa należy do najbardziej zagrożonych gmin zagłębia. Dopiero ubiegłego roku wydział gminny został oczyszczony z Czechów. I chociaż założenie tej szkoły decyduje o charakterze narodowościowym Dąbrowy, fakt ten nie wpłynął na p. Barzykowskiego. Przecież p. Barzykowskiemu, jako dyrektorowi kopalni powinno zależeć na tem, aby przysporzyć jak najwięcej inteligentnego żywiołu kopalniom, do czego szkoła wydziałowa byłaby wspaniałym przyczynkiem.

O ile słychać, towarzystwa narodowe skreślają nazwisko p. B. z listy członków.

Stanisławów. (Kor. wł.) Nowa organizacja kolejarzy zawiązuje się u nas jako chrześcijańska zawodowa. Po szeregu zgromadzeń utworzono na razie stację płatniczą, dopóki władze nie zatwierdzą organizacji grupy. Nowe stowarzyszenie liczy już blisko 80 członków, którzy wybrali zarząd z przewodniczącym p. Wilhelmem Miksiewiczem na czele. Potrzebę organizacji robotników chrześcijańskich, zgoda niezależnej od dotychczasowych socjalistycznych stowarzyszeń, odczuwano oddawna, to też nowa wypełni lukę w tym kierunku.

Kradzieże. Z chwilą wyjazdu mieszkańców naszego miasta na wilegiaturę, zaczynają i złodzieje nasi lub napływowi gospodarować po swoim. Kronika policyjna notuje dotąd kilka wypadków kradzieży z ostatnich czasów.

W poniedziałek o godz. 4 rano kapral policyjny Twerdochleb schwytał złodzieja na gorącym uczynku, gdy już krzątał się pilnie w domu przy ul. Lipowej 1. 75. Policjant musiał użyć skutecznych sposobów, aby ujarzmić zuchwałego rzezimieszka, który zamierzał się na niego heblami stolarskim i innymi narzędziami techniki złodziejskiej. Złodzieja osadzono na razie w aresztach policyjnych. Ma to być jeden ze sprytniejszych majstrów przemysłu złodziejskiego.

Festyn „Harmonii“. Wielką wycieczkę osobnym pociągami do uroczego parku rządowego w Nadwornie połączoną z festynem urządza tu „Harmonia“ kolejowa w niedzielę dnia 2 sierpnia br.

Żółkiew. (Kor. wł.) O elektryce debatowano

na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej, przyczem obecny był także jako znawca techniczny, inżynier Schleyen. Znanca podał dokładnie wartość przewodów istniejących oraz koszty wybudowania centrali elektrycznej. Zdaniem jego wystarczyłaby na razie maszyna o sile 50 koni z dodatkiem akumulatorów i pozostawieniem miejsca na dodatek drugiej maszyny, gdy z upływem czasu okaże się potrzebną. Sumę wydatków na założenie elektrowni miejskiej oblicza p. S. na 93.000 kor. a dotyczące przedsiębiorstwo mogłoby się gminie opłacić. Nie łatwym jednak będzie sfinansowanie projektu wobec konieczności zaciągnięcia pożyczki na ten cel w kwocie 100.000 koron. Po długich targach nabyto od Krzysztofowicza sieć elektryczną za 12.000 kor. Wobec potrzeby jednak odbudowania elektrowni i braku gotówki, sprawę oświetlenia zawieszono aż do uzyskania pomocy instytucji finansowych.

Tow. „Bratnia pomoc galic. urzędników podatkowych w Żółkwi“ ukończyło ósmy rok istnienia swego. Według sprawozdania z czynności wydziału za rok ostatni, liczy Tow. 174 członków zwyczajnych i 2 wspierających. Instytucja powyższa o celach pożyczkowo-zapomogowych rozwija się stosunkowo dość korzystnie. Udzielone w roku 1907/8 pożyczki, składające się z drobniejszych przeważnie sum, wyniosły 2855 kor.; ogólny stan majątku Tow. przedstawia się w cyfrze 6349 kor. Walne zgromadzenie członków odbędzie się dnia 30 sierpnia.

W Mostach Wielkich utonął onegdaj w nurtach Raty oficyał podatkowy, Henryk Pfeil, który rzucił się w pomoc tonącemu synkowi, dziecko uratowano przy pomocy ucznia gimnazjalnego, a ojciec nie umiejąc pływać zginął w głębiach rzeki. S. p. Pfeil, który przedtem pełnił obowiązki służbowe w urzędzie podatkowym żółkiewskim, osierocił żonę i dwoje dzieci. Liczył lat 36. Pogrzeb odbył się w Mostach dnia 29 lipca b. r.

Lubień. Koncert Maksa Geigera koncertmistrza opery komicznej w Berlinie odbędzie się w dniu 2 sierpnia.

Jarosław. (Kor. wł.) Katastrofa kolejowa między Radymnem a Muniną. Dnia 29 b. m. o g. 4:30 popołudniu zderzyły się dwa pociągi towarowe Nr. 88 i 79 w fatalny sposób. Cały szereg wagonów, przynajmniej 20, tworzy prawdziwą wieżę rozbitków, tem groźniejszy przedstawiając widok, że olbrzymia ta masa stoczyła się z wysokiego nasypu w dół, a ponad wszystkim usadowiła się cysterna z ropą naftową i z popękanyimi bokami i ociekająca tym czarnym płynem.

Ofiar w życiu ludzkim niema na razie, ale jest pięciu ludzi pokaleczonych, a między nimi trzech ciężko. Zabite też są dwa konie, z którymi jechał jakiś cywilny dozorca. Tego samego wyrzuciła straszliwa siła karambolu daleko na pole i w ten sposób ocalał, chociaż mocno poturbowany. Inni czterej pokaleczeni należą do personelu kolejowego, a dwóch z nich ciężko poranionych. Szczęście, że nie wybuchł ogień. Pociągami wieziono drzewo, sól i naftę. Pomoc lekarska nadeszła z Jarosławia. Ciężko rannych przewieziono do Jarosławia, lżej do Przemyśla. Przerwa w ruchu trwała parę godzin zanim na głównym torze usunięto szczątki pogruchotanych wozów. Podróżni przesiadać się muszą. Do usunięcia stosu rozbitych wagonów — potrzebnych jest 15, a wszystkich uszkodzonych 35 — potrzeba będzie paru dni.

Przyczyną katastrofy jest najprawdopodobniej maszynista pociągu Nr. 88, który mimo zamkniętego wjazdu na stację, nie zatrzymał się i na wyruszający pociąg Nr. 79 wpadł całą siłą. Za palacza miał „ucznia“, przeto znany system oszczędnościowy święci swój tryumf w rozbitych wagonach i 5 pokaleczonych ludziach.

Kosów. (Kor. wł.) Powódź. 26 bm. na Bukowcu było oberwanie chmury. Wody w Czeremoszu, Rybnicy i Pistynce nagle wezbrały, uniosły moc materyałów drzewnych i uprawnych pól. Mosty jedne kompletnie zniszczone, inne poważnie uszkodzone — drogi popsute.

W Pistyniu szalała burza. Trąba powietrzna zerwała dach z jednego domu i rzuciła o paręset metrów dalej. Klauzję, zbudowaną na Pistynce dla dostawy drzewa do tartaku, wezbrane wody wraz z nagromadzonymi kłocami zabrały, tartak uszkodziły. Szkody w ogrodach i łąkach znaczne.

Komunikacja z Kosowem tylko przez Zabłotów. Na drodze rządowej Kołomyja — Kosów mosty uszkodzone, skutkiem czego jazda jest niemożliwa; pocztę przenoszą z wozu do wozu. Most na Czeremoszu między Wyżnicą a Kutami także zerwany.

Wylew Wisły pod Warszawą. We środę w nocy przybór doszedł do kulminacyjnego punktu. Przez cały ten dzień tłumy ludzi zalegały brzeg Wisły.

Istotnie widok ciekawy, którego Warszawa nie oglądała od r. 1903. Całą szerokością rzeki płynie piana, wśród niej fale niosą garście siana ze stogów, kawałki płotów, gałęzie, krzaki, darń, a wszystko to pędzi z gwałtowną szybkością i statki muszą pracować całą siłą pary, aby posuwać się z trudem przeciw wodzie.

Pomimo niebezpieczeństwa setki osób kąpie się przy odpieskach poza linią regulacyjną brzegu warszawskiego, dokąd woda dostała się przez wierzch i wnet zapełniła niezasypane jeszcze kotliny. Są także śmiałkowie, puszczający się na środek rzeki, co zapewne nie jeden z nich życiem przypłaci.

Na moście i zjeździe stoją tłumy, jak również na wale praskim, o który biją fale od strony starego koryta przy łasze wiślanej.

W okolicach Warszawy stan bez zmiany. Mieszkańcy wsi okolicznych po staremu nie opuszczają sadów, przeniósłszy się tylko na poddasza. Wiele miejsc objeżdżały łódzie wiosłarskie krypy, zgromadzone przez policję. Na Solcu kryp ratunkowych czeka kilkadziesiąt.

△ Polskie Tow. Emigracyjne — jak donosi „Polski Przegląd Emigracyjny“ — w tych dniach wysłał memoriał do najważniejszych organizacji polskich w Stanach Zjednoczonych, celem nawiązania z nimi stałych stosunków i porozumienia się, o ile i w jakim zakresie możliwą będzie wspólna akcja dla opieki nad wychodźstwem. Dyrekcyja Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego uchwaliła wydać odpowiednio opracowany słowniczek polsko-francuski i francusko-polski z rozmówkami dla użytku polskich robotników we Francji i ich francuskich pracodawców.

Zwróciła się do generalnego konsulatu austro-węgierskiego w Montreal z zapytaniem, czy ewentualnie przez założenie własnej agencji w Kanadzie mogłaby skutecznie zwalczać niestylchane nadużycia, stale popelniane na naszych wychodźcach przez tamtejsze biura pośrednictwa pracy i rozmaite pijawki emigracyjne. Nadto wystosowuje prośbę do władz galicyjskich o urzędowe ostrzeżenie przed wychodźstwem zarobkowym do Kanady. Wreszcie uchwaliła poczynić kroki, aby przyspieszyć załatwienie sprawy subwencjonowania pewnej liczby nauczycieli ludowych, udających się do Parany. Biura swe we Lwowie i Krakowie Polskie Tow. Emigracyjne ma zamiar otworzyć w październiku.

○ Rjeka. Zajście na parowcu „Sawa“. Na parowcu „Sawa“ podczas jazdy z Cirkvenicy do Rjeki przyszło przed paru dniami do zajścia, które mogło mieć krwawy epilog. Powodem owego zajścia było zachowanie się pewnej Węgierki, która usunęła kuferek kroackiego kupca i opróżnione na ławce miejsce sama zajęła. Gdy Kroat się zbliżył, Węgierka obrzuciła go obelżywymi wyrazami, nazywając go „kroackim psem, który na terytorium węgierskim jest poddanym Węgier“. Za napadniętym ujęli się jego ziomkowie, podczas gdy obecni Węgrzy stanęli po stronie swej rodaczki. Błysnęły lufy rewolwerów i noże, gdy energiczna interwencja kapitana statku zapobiegła niechybnej walce.

○ 375 franków za minutę śpiewu. Ameryka jest krajem szczególnej szczodrości. Dowodem tego następująca anegdota. Caruso, słynny Caruso znajdował się pewnego wieczora wraz ze swym przyjacielem, tenorem Saleza na przedstawieniu w teatrze New-fulds w Nowym Jorku. W ciągu wieczora odszukują go przynosząc zaproszenie aby zaśpiewał u jednego z miliardów z Central-Park czy też z Piątej Avenue. Caruso wstaje, wychodzi i po godzinie wraca z 3000 dolarów czyli 16.200 franków, co odliczywszy czas zużyty na udanie się tam i z powrotem czyni 375 fr. za jedną minutę śpiewu.

MIGAWKI.

PENSYONARKI O CYGANIEWICZU.

(Podsłuchane).

W cyrku siedzą obok siebie dwie pensyonarki.
— Jak ci się podoba ten Cyganiewicz? — pyta pierwsza.

— Jestem zachwycona — mówi druga.
— A chciałabyś go za męża?
— No, wiesz, to zależy, a ty?
— Ja bez wahania. Proszę cię, to musi być satysfakcja być żoną najsilniejszego mężczyzny i wziąć go pod pantofel...

— Ale czy się da?
— Jaktó, czy się da? Już jabym go tak wytresowała, jak pieska...

— Paradna jesteś!
Słowo ci daję. A co to za satysfakcja powiedzieć sobie, że go żaden atleeta położyć nie może, a na moje skinięcie najsilniejszy mężczyzna pada na kolana, co?

— No, tak, ale czy taki gruby człowiek potrafi się kochać? Ma podobno zatłuszczone serce...

— Jeszcze jak potrafi! Przysnam ci się, że mi się śniło nawet...

— Co, ci się śniło?...

— Słowo ci daję. Naprzód śniło mi się, że go wyzwała na walkę i po trzech minutach zwyciężyłam. Potem prosił o moją rękę. Ojciec nie chciał, ale mama była nim tak zachwycona, że bez wahania dała zezwolenie, a nawet mu powiedziała, że ma jeszcze młodszą córkę dla jego młodszego brata, który także będzie atleata...

— I?

I pobraliśmy się. Czuję się bardzo szczęśliwą, tylko nie mogłam mu nastarczyć jedzenia. Powiedziałam ci: jadł jak smok, jak dyurnista kolejowy, jak waryat! A kiedy pewnego razu zabrałko mu jedzenia, zjadł kucharke, dwie szafy, lustro, siennik, maszynę do szycia, a w końcu mnie. I wtedy obudziłam się przerażona.

— U niego w żołądku?

— Gdzież tam, przecież to był sen.

— A wierzysz w sny?

— Wierzę. Mnie się sny sprawdzają, słowo ci daję.

— Więc jeszcze może będziesz panią Cyganiewiczową.

— Cicho! Jeszcze kto usłyszy i będzie skandal, jak Bożę kocham.

— Poślij ty i napisz, że twoja przyjaciółka go kocha, dobrze? Zobaczmy, co odpowie. Naznacz mu zresztą schadzki. Co ci szkodzi, będzie heca.

I obie wybuchają śmiechem.

KL.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Zmiany w gabinecie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Krążą pogłoski, że do gabinetu prócz hr. Stürgkha wejdzie także członek Izby panów Dr. von Grabmayr. Dr. von Grabmayr, podobnie jak hr. Stürgkh jest centralistą niemieckim pokroju liberalnego. Powołanie tedy 2 centralistów niemieckich do gabinetu przesunęłoby punkt ciężkości politycznej ku niezmierniejszemu żywiołowi słowiańskich w Izbie poselskiej w stronę centralizmu niemieckiego. Zawsza należy zaprzeczać przeciwko tego rodzaju kombinacji, na którą ani Koło polskie ani Czesi nie mogą się zgodzić, gdyż tego rodzaju nominacje zmieniłyby od razu pojedynczy i kompromisowy charakter gabinetu hr. Becka.

Wypadki na Bałkanach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Półurzędowy „Fremdenblatt” zaprzecza dziś na naczelnym miejscu wszelkim pogłoskom, jakoby Austro-Węgry zamierzały interweniować w Macedonii. „Fremdenblatt” przyznaje, że tego rodzaju pogłoski są bezsensowne, doświadczenie przecie uczy, że nawet w tego rodzaju bezsensownych opiniach publiczna wierzy. Zawsza tedy należy położyć kres szerzeniu się dalszemu owoch wieści. Austro-Węgry o żadnej interwencji w Macedonii nie myślą.

Bukareszt. (Tel. wł.) Członek komitetu wykonawczego w Salonice Mehmed Szadi bej przybył do Bukaresztu, aby porozumieć się z kierującymi sferami rumuńskimi w sprawie połączenia się Rumunów z macedońskim ruchem młodotureckim.

Konstantynopol. (Tel. wł.) W Bejrucie cenzor prasowy chciał w dalszym ciągu wykonywać swoje obowiązki i cenzurować prasę, redaktorowie dzienników przecie wyrzucili cenzora z jego biura i wydali gazetę bez cenzury.

Informatorowie korony.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Wr. Journal” przynosi sensacyjną wiadomość, że informatorami następcy tronu w sprawach polityki bieżącej odnośnie do spraw węgierskich jest Jan hr. Zichy, a odnośnie do spraw austriackich były prezes ministrów dr. Ernest von Koerber.

Nowe działa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Najważniejsza gazeta wojskowa wiedeńska „Danzer's Armeezzeitung” w najnowszym numerze przynosi wiadomość, że pomimo, iż prawie wszystkie kredyty uchwalone przez delegacje wspólne na zaprowadzenie dział szybkostrzelnych zostały wydane, do tej pory artyleria austro-węgierska nie została zaopatrzona całą w nowe armaty i tylko w niektórych pułkach znajduje się po jednej baterii nowych dział. W razie wybuchu wojny musiałaby armia austro-węgierska nowe armaty postawić do magazynów i wyruszyć na wojnę z armatami starego typu, pochodzącego jeszcze z r. 1875, ponieważ względy taktyczne wymagają, aby cała armia była uzbrojona w armaty jednolitego typu. Ten stan rzeczy przedstawia wielkie niebezpieczeństwo dla Austro-Węgier.

Równocześnie ta sama gazeta donosi, że te firmy węgierskie, które otrzymały za pośrednictwem wpływowych posłów parlamentu dostawy rozmaitych części składowych nowych armat, wykonały swoje obowiązki bardzo źle. Pomimo to komisje wojskowe poprzyjmowały owe źle wykonane dostawy, a to dlatego, że otrzymały z góry od ministerstwa wojny wskazówki, aby nie robić dostawcom węgierskim trudności, ponieważ za plecami tych dostawców stoją wpływowe osobistości parlamentu węgierskiego.

„Danzer's Armeeztg” nazywa całą tę sprawę olbrzymim skandalem i domaga się, aby podczas nadchodzącej sesji delegacyjnej cała ta sprawa została jak najdokładniej zbadana.

Niemcy a konstytucja turecka.

Rzym. (Tel. wł.) „Giornale d'Italia” zastanawia się w obszernym artykule nad rolą, jaką odegrały Niemcy przy nagłym zwrocie w wewnętrznych stosunkach tureckich. „Giornale d'Italia” uważa za zupełnie nieuzasadnione przypuszczenie, że sułtan zdecydował się za radą Niemiec na ogłoszenie konstytucji, sądzi jednak, że krok, skutkiem którego jest pokrzyżowanie planów angielsko-rosyjskich w Macedonii, będzie Niemcom bardzo pożyteczny.

Nie należy jednak mniemać, że Niemcy będą mieli korzyści z przywrócenia konstytucji. Dotąd wystarczało, że cesarz Wilhelm wywierał wpływ na sułtana, a ambasador niemiecki w Konstantynopolu na ministrów tureckich. Obecnie zaś Niemcy muszą liczyć się z rządem konstytucyjnym i prądami parlamentarnymi.

„Giornale d'Italia” — kończy oświadczeniem — że wzmocnienie Turcji nie będzie pożyteczne dla mocarstw europejskich. Gdy „chory człowiek” nad Bosforem wyzdrowieje — to lekarzy swoich za drzwi wyrzuci.

Burzliwy strajk.

Paryż. (Ag. Hawasa.) Przy zejściu w miejscowości Draveil i Vigneux (dwie wsie obok siebie koło Paryża) rozegrały się trzy epizody.

Najpierw przed lokalem zgromadzenia demonst-

ci strzelali z rewolwerów do wojska. Wojsko na strzały nie odpowiedziało. Następnie koło mostu padło około 100 strzałów rewolwerowych. Tyleż strzałów padło koło dworca Ville neuve. Trzelało także z okien. Komendant wojska upominał przeszło 20 razy tłumy zgromadzone i kazał 4 razy strzelać w powietrze. Dopiero potem kazał strzelać do tłumu.

Od strzałów padły dwie osoby trupem, jedna zmarła po przybyciu do Paryża, 15 zostało zranionych, przeważnie szablami. Generał i podpułkownik 7 pułku dragonów są ranni od strzałów, 3 kapitanowie i 3 żołnierze są poważnie zranieni, około 20 żołnierzy otrzymało kontuzje. Wysłano na miejsce wypadku 500 żołnierzy.

Paryż. (TBK.) Nadzwyczajne wydania dzienników stwierdzają, że przy starciu w Vigneux 6 osób zostało zabitych, a 60 zranionych.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że władze wojskowe zakazały hr. Zeppelinowi pokazywać obcom osobom cywilnym i wojskowym urządzenie wewnętrzne statku napowietrznego, ponieważ statek ten zostanie przejęty na rzecz armii i będzie pierwszym wojskowym statkiem armii niemieckiej.

Berlin. (Tel. wł.) Z Konstantynopola donosi korespondent „Vossische Ztg.”: Hilmi-pasza telegrafował do Yldiz kiosku: „Wojska w Salonice zaprzysięgły przeforsować konstytucję. Ja także”.

Rozmaitości.

× Biblioteki japońskie. Kraina Wschodzącego Słońca posiada ich tak wiele, że od lat już kilku istniało w Tokio wydawnictwo, poświęcone wyłącznie sprawom bibliotecznym, w roku zaś zeszłym, zastępując je, czy też dzieląc z nim zadanie informowania o stanie instytucji bibliecznych powstało drugie czasopismo tejże treści.

Samo Tokio, stolica intelektualna kraju, posiada sześć wielkich bibliotek, z których dwie przynajmniej należą do pierwszorzędnych zakładów tego rodzaju. Są nimi: Biblioteka cesarska, która posiadała zgórą 180 tysięcy tomów już w roku 1899, od którego to czasu liczba książek wzrosła podobno w olbrzymich proporcjach, i Biblioteka uniwersytecka, zarezerwowana specjalnie dla profesorów i studentów. Poza tym istnieją jeszcze: 1) Biblioteka publiczna cesarskiego Towarzystwa wychowawczego; 2) Biblioteka uniwersytetu Waseda, założona przez hr. Okumę i otworzona szeroko dla publiczności i studentów. Podobnie jak Ameryka, posiada Japonia swych Carnegie'ch; 3) Biblioteka Ohashi, założona przez księgarza tegoż imienia, jednego z największych wydawców japońskich. Jest to raczej olbrzymia czytelnia ze względu na opłatę, pobieraną od uczęszczającej do niej publiczności, jakkolwiek opłata ta jest minimalna. Biblioteka zajmuje specjalny gmach, zbudowany wyłącznie na ten użytek; 4) Biblioteka miejska, na którą wykończają obecnie imponujące pomieszczenie w jednym z portów stolicy, a która posiada już bardzo bogate kolekcje, przywiezione z Anglii przez p. Jakutusa, dyrektora szkoły języków obcych.

Prowincja kraju nie gorzej uposażona jest pod tym względem od stolicy, posiada już ogółem do 150 bibliotek. Niektóre z nich słyną szeroko ze swych licznych i cennych zbiorów. Hojność mecenasów japońskich stwarza tu cuda na każdym kroku. Wspaniałe gmach kamienne, mieszczące ją i całkowita kolekcja książkowa powstały z ofiarności jednego człowieka, bankiera Sumitomo. Można wierzyć w przyszłość kraju, w którym na każdym polu pracy obywatelskiej występują podobne zjawiska.

× Falszywe monety. Nigdzie bodaj fałszowanie monet nie jest tak rozwinięte, jak w Hiszpanii. Falszerze podrabiają najchętniej srebrne sztuki po 5 pesetas. Falszyfikaty są podobione nadzwyczaj dokładnie i także ze srebra, tylko o wiele niższej próby, wobec czego trudno odróżnić fałszywą monetę od prawdziwej. Podobno takich monet kursuje na kilka milionów franków; ludność nazywa je „doursos sevillanos”.

Minister finansów, chcąc położyć tamę fałszowaniu, ogłosił niedawno dekret, że każda fałszywa sztuka będzie konfiskowana; właściciel otrzyma tylko kwit, który daje prawa na wynagrodzenie za rzeczywistą wartość srebra, zawartego w monecie.

Dekret ministerialny wywołał skutek wcale niepożądany; wobec trudności odróżnienia na oko fałszyfikatów od monet dobrych, przestano wszędzie przyjmować sztuki wartości 5 pesetas. Ministerium zostało zmuszone do ogłoszenia nowego dekretu, który wyjaśnia, że pierwsze rozporządzenie jest warunkowe i wejdzie w siłę dopiero wtenczas, gdy banki ustalą widoczną różnicę między „doursos sevillanos” a „doursos” państwowymi i ogłoszą łatwy sposób odróżniania jednych od drugich.

Depesze handlowe z 31 bm.

Wiedeń, dnia 31 lipca. Dziś o godz. 10 min. 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117-38, Renta majowa 96-60, Węgierska renta koronowa 92-90, Akcje kredytowe 622-—, Kredytowe węgierskie 738-—, Bank anglo-aust. 294-50, Unionbank 538-—, Bankverein 517-75, Laenderbank 436-50, Kolej państw. 692-50 silnie, Lombardy 115-25, Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alpin 672-25, Rima Muranyi 558-50, Praskie Towar. żelazne —, Losy tureckie 186-75, Ruble 251-1/2, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 94-—, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99-60, 4-proc. gal. pożycz. kraj. z r. 1893 98-55, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94-50, 56 listy Tow. k. z. 94-05, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. —.

Uspokojenie spokojne.

10 kor.

półrocznie
(wraz z przesyłką)

miesięcznik

**„Ateneum
Polskie”.**

Udogodnienie to wprowadziliśmy umyślnie dla tych Czytelników, którzy przy obecnym ożywionym ruchu umysłowym pragną uzupełniać wiedzę ogólną obszerniejszymi rozprawami naukowymi i literackimi, na które w dzienniku — w miarę rozwoju życia publicznego i ekonomicznego — coraz mniej miejsca.

„Ateneum Polskie”, wydawane przez ruchliwe i zasłużone Tow. Wydawnicze, pozostaje pod redakcją prof. Uniw. dra Stanisława Zakrzewskiego i komitetu redakcyjnego, do którego należą: dr. Jan Kasprzowicz, prof. dr. St. Grabski, dr. Tadeusz Sobolewski, prof. dr. Edward Porębowicz i prof. dr. Marian Raciborski. Zasilane przez najcenniejszych pisarzy i wszechstronnie rozwijane, zajęło ono odrazu pierwszorzędne stanowisko w czasopiśmiennictwie polskim.

LITERATURA I SZTUKA.

Malarstwo.

* Walter Leistikow. Przed paru dniami zmarł w sanatorium Schlachtensee w 43 roku życia znany powszechnie w Europie niemiecki malarz Leistikow. W początkach swych już zapowiadał talent niezwykle i oryginalny, który, później rozwiniął się bujnie, stwarzając jedno z najgłośniejszych nazwisk współczesnej sztuki niemieckiej, zwłaszcza w dziedzinie krajobrazu. Zmarły był wspólnie z Maksem Liebermannem i innymi założycielem berlińskiej „secesji” — był też właściwą jej ożywcą duszą, pełną niewyczerpanych sił i zapалу bojownika. W r. 1907 został mianowany profesorem Akademii berlińskiej, co wywołało niemałe zdziwienie w sferach artystycznych wobec znanej niechęci rządu pruskiego ku tzw. „modernizmowi”. Obrazy Leistikowa znajdują się w narodowej galerii w Berlinie i galerii drezdeńskiej. Zmarły zajmował się żywo także sztuką stosowaną, również kilkakrotnie dawał wyraz swemu ukochaniu sztuki w literackich artykułach o treści programowej. W ostatnich latach trawiła go choroba, zwykle też dla znalezienia ulgi w cierpieniach fizycznych i zacierpienia sił spędzał wiosenne miesiące w południowym Tyrolu.

Leistikow nie był w swej sztuce wynalazcą form nowych, ani rewolucjonistą nowe drogi torującym. Niemcy jednak tracą w nim artystę indywidualnego, posiadającego zapewnione wybitne i odrębne miejsce w historii sztuki — najsławniejszego tłumacza niemieckiego krajobrazu i niemieckiego morza, — ponadto niezwykle pięknego człowieka, który umiał sobie jednać serca wszystkich i rozpalać je własną duszą.

* Wystawa Klingera. We Frankfurcie n. M. w miejscowym Kunstvereine, otwarta została w tych dniach wystawa dzieł Maksa Klingera, dająca obraz całej twórczości mistrza lipskiego, jako malarza, rysownika, rytownika i rzeźbiarza. Zbiór obrazów artysty rozpoczyna pierwsze dzieło jego (1877) „Napad”, poczem następuje cały szereg malowideł z ósmego i dziewiątego dziesiątka lat ubiegłego wieku, aż do dzieł najnowszych, w roku zeszłym, 1907, wykończonych. Malowidła te dopełnione są obfitym materiałem szkiców. Dalej obejmuje wystawa dobór najcenniejszych rysunków i studyów artysty, prac, przeważnie nigdzie jeszcze nie wystawianych. Z dzieł plastycznych Klingera jest na wystawie najnowszy, odlany w brązie posąg „Atlety”, kolorowe popiersie kobiece, nadnaturalnej wielkości rzeźby portretowe Liszta i Nitzschego, wielka wypukła rzeźba „Śpiąca dziewczyna” i wiele innych. Ze sztukich są na wystawie „Dramaty”, „Miłość”, „O śmierci I i II”, „Fantazja Brahmsa” itd. Wystawa otwarta będzie do 27 września.

Literatura.

* Ateneum Polskie. Zeszyt lipcowy opuścił prasę. Spis rzeczy:

Artykuły oryginalne: „Języki słowiańskie, ich rozwój i stosunki wzajemne”, przez Adama Antoniego Kryńskiego. — „Historia jednego fresku”, przez Juliusza Germana. — „W sprawie podniesienia poziomu zawodowego wykształcenia urzędników administracyjnych — przez Jarzega Michalskiego. — „O zmaganiu się formy z treścią”, przez Michała Pawlikowskiego.

Rozglądy i sprawozdania: „Nowe publikacje do historii romantyzmu francuskiego, przez Edwarda Porębowicza. — „Z piśmiennictwa angielskiego”, przez Edmunda S. Naganowskiego. — „Homer, Chrystus, Shakespeare i historyczny sceptycyzm”, przez Juliana Zacharyewicza. — „Postęp i upadek, jako prawo cywilizacji”, przez Adama Szelągowskiego.

Fakty i dokumenty: „Słowiańska konferencja w Pradze”, przez S. — „Prusy, Austria i polska”, przez Ludwika Koszarzyckiego. — „Matice skolska”, przez L. H. — † dr. Stefan Waszyński, przez Tadeusza Smoleńskiego.

„Przegląd prasy” przez M. T. — „Zapiski bibliograficzne”.

* Nowa książka o Chopinie. Do monografii o Chopinie, które wyszły z pod pióra obcych, przybyła niedawno nowa, pióra Hugona Leichtentritta: „Frédéric Chopin”, wydana w Berlinie nakładem towarzystwa wydawniczego „Harmonie”, w serii biografii sławnych muzyków. Autor podaje na 140 stronach treściwy życiorys naszego muzyka z uwzględnieniem wszystkich znanych już listów, oraz ocenę dzieł jego, traktowaną fachowo ze stanowiska dzisiejszej muzyki. Całość jest bogato ilustrowana, urozmaicona facsimilami listów i wydana ozdobnie.

Leichtentritt w ocenie dzieł Chopina pisze, iż

„zdumiewająca jest spójnia między dziełami jego, a pracami polskich poetów. Ażeby Chopina zrozumieć lepiej, trzeba poznać to co stworzyli Mickiewicz, Słowacki, Ujejski i inni romantycy”. „Nić narodowa snuje się przez wszystkie utwory Chopina. Poezje Mickiewicza, Słowackiego i innych natchnęły go wprost do niejednego wybitnego dzieła. Można czynić uderzające porównania między pewnymi sztukami Chopina, a poematami zaprzyjaźnionych z nim literatów: odnajdziemy jedne i te same tony zasadnicze, które niezależnie od siebie nieświadomie zadźwięczały, a dadzą się wytłumaczyć jedynie bliskim duchowem pokrewieństwem. Z dzieł Chopina Leichtertritt ceni bodaj najwyższ 24 etudy, zaliczając je do prac poprostu „nieporównanych, zupełnie nieśmiertelnych”. Z dzieł większych stawia na naczelnem miejscu sonatę h-moll (op. 58), tudzież cztery impromptu, a o wszystkich utworach mówi z najwyższą czcią i pietyzmem.

Dział ekonomiczny.

∞ Dostawa węgla dla kolei państwowych. Jak co-rocennie, tak i w roku bieżącym zawarto kontrakty na dostawę węgla dla kolei państwowych. Ponieważ jednak część zawartych już poprzednio kontraktów obowiązuje do 1911 lub 1912 roku, przeto tego roku zawarto kontrakty tylko na dostawę 550 tys. ton węgla. Kontrakty te obowiązywać będą tylko jeden rok.

Jak w roku poprzednim, tak i tego roku największa część dostawy z zagranicy przypada na węgiel angielski, bo 40.000 ton.

Z zakontraktowanej dostawy 567.000 ton, przypada na węgiel krajowy 522.700 ton, a mianowicie: a) węgiel kamienny: rewir ostrowski dostarcza 65.000 ton, Galicya 15.000 ton, Austria Dolna 700 ton, Czechy (okręg pilzneński) 15.000 ton; b) węgiel brunatny: rewir w Brüx dostarcza 270.000 ton, rewir karlsbadzki 19.500 ton, Austria Górna 70.000 ton, Styria 35.000 ton, Dalmacya 13.000 ton.

Ponadto z zagranicy dostarczany ma być węgiel angielski w ilości 40.000 ton i węgiel dolnośląski w ilości 5000 ton.

∞ Ogólne zapotrzebowanie węgla dla kolei państwowych w r. 1909 na podstawie dawnych i nowych kontraktów dostawy wynosi 3.835.000 ton, a mianowicie 1.946.000 ton węgla kamiennego, a 1.889.000 ton węgla brunatnego. Z tego Galicya dostarcza 410.000 ton węgla kamiennego i 19.000 ton węgla brunatnego. Razem tedy dostarcza Galicya w r. 1909 dla kolei państwowych 429.000 ton węgla, czyli 11·4 proc. ogólnego zapotrzebowania.

∞ Produkcja ropy w czerwcu b. r. wyniosła w Borysławiu 2.323 cystern, w Tustanowicach zaś 13.851 cystern, czyli razem 16.174 cystern. Z szybów borysławskich jeden tylko „Ratocyna borysławska” dał zwyż 400 cystern w czerwcu (436 cyst.), na Tustanowicach zaś dały najwięcej: „Annen” (1502 cyst.), „Galicyjska Spółka naftowa” (466 c.), Karpacie Towarz. (1380 c.), „Oil City” (1468 c.), Uryckie Tow. (841 c.), Wilno (445 c.) in.

∞ Drugi zjazd gorzelniczy w Warszawie, zakończył obrady po przyjęciu 10-ciu wniosków, przedstawionych zjazdowi przez prezydium: 1) W sprawie utworzenia biura statystyczno-informacyjnego. 2) W sprawie założenia biura technicznego, w celu dawania wskazówek naukowych gorzelniom. Środków dostarczyć ma stowarzyszenie pracowników gorzelniczych, łącznie z rzeszeniem właścicieli gorzelń. 3) W sprawie założenia stacji doświadczalnej gorzelniczej. 4) W sprawie zespolenia sił i środków całego przemysłu fermentacyjnego.

Po za tem zjazd uchwalił: Powołać do życia organ zawodowy z obowiązaniem wszystkich uczestników zjazdu do popierania tego wydawnictwa. Powierzyć komisji specjalnej opracowanie nowego szematu umowy pomiędzy właścicielami gorzelń i ich kierownikami. Zwolywać zjazdy peryodycznie i wykonanie uchwał zjazdu powierzyć prezydium zjazdu łącznie z komisją organizacyjną.

∞ Zwyczajka cen cynku. W końcu tygodnia ubiegłego ceny cynku w Londynie silnie poszły w górę. Zwyczajkę tę nawiązują do poprawy w przemyśle amerykańskim.

∞ Przemysł węglowy w Królestwie Polskiem. Przemysł węglowy rozwijał się nieco lepiej, niż w roku poprzednim. W Królestwie Polskiem było czynnych 26 kopalń z 50 szybami wyciągowymi. Przy pracy w czasie 297 dni roboczych, liczbie kotłów parowych 314, o sile 36.178, liczbie robotników 20, 149 — wydobyto węgla kamiennego 53.187.117 pud., a z tej liczby wzięto na potrzeby kopalń 5.276.832, spożyto w Królestwie 42.299.259, wysłano do Rosji 1.177.998, zagranicę 2.140.296.

Z trzech kopalń węgla brunatnego o 41 szybach wyciągowych, wydobyto ogółem 844.108 pud.

Zapotrzebowanie ogólne węgla kamiennego zwiększyło się w porównaniu z rokiem 1906 dosyć znacznie.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 31 lipca b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 12·30 do 12·50, Pszonica na termin — do —, Żyto gotowe 10 — do 10·20. Żyto na termin — do —, Owies obrotowy gotowy 7 — do 7·20. Owies obrotowy na termin — do —, Jęczmień pastewny 7·50 do 7·70. Jęczmień browarniany 0 — do —, Rzepak — do —, Lnianka — do —, Groch pastewny 0 — do 0 —, Groch do gotowania 8 —

do 11 —, Wyka 0 — do 0 —, Bobik 0 — do 0 —, Hreczka — do —, Kukurudza 0 — do 0 —, Kukurudza stara 0 — do 0 —, Chmiel za 56 kilo — do —, Konieczyna czerwona — do —, Konieczyna biała — do —, Konieczyna szwedzka — do —, Tymotka — do —, Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 53 75 do 54 —, Spirytus paritas Tarnopol na termin — od —, spirytus ekskonwergentowany 34·25 do 34·50. Owies i jęczmień gotowy, a także i produkty strączkowe znajdują łatwy zbył po lepszych cenach, inne produkty notują bez zmiany.

Kronika sportowa.

— Zapasy, rozpoczęte wczoraj, bez należytego ogłoszenia, o godzinę prawie wcześniej, aniżeli zwykle, przybrały niejednego ze stale dotąd obserwujących te interesujące widowiska o spóźnienie, a tem samem o nie-miły zawód. Wielu z przyzwyczajonych do przyjętego dotychczas terminu rozpoczynania walk o g. 9·15 nie zdążyło już przybyć na ciekawe spotkanie Wachturowa z Pytłasińskim, a nie brakło i takich, którzy zastali rozpoczętą już, jako ostatni punkt programu, walkę Cyganiewicza z Zipssem.

Techniczne wyniki wczorajszych spotkań były następujące: Filip kładzie Makarewicz Nelsonem w 1 m. 30 s., Pytłasiński z Wachturowem po dwudziestu minutach pięknej na ogół i w szczegółach walki rozchodzą się bez rezultatu, Cyganiewicz w walce rozstrzygającej z Zipssem kładzie swego przeciwnika przez bras roulé double w 33 minut.

Atrakcją wczorajszego wieczoru było naturalnie to ostatnie spotkanie. Wszystkie zalety tych dwóch godnych siebie przeciwników występowały tu co chwila jeszcze widoczniej, jeszcze plastyczniej, aniżeli poprzednio. Wspaniałym a tak zawsze poprawnym, nie popadającym nigdy w kolizję z przepisami walki atakom naszego mistrza, przeciwstawiał znów znakomity murzyn wyborną obronę. Cyganiewicz imponował przede wszystkim siłą i spokojem, Zips niesłychaną ruchów gibkością i nieprawdopodobnym wyczuciem zamiarów swego przeciwnika. Niema chyba chwytu, którymby wczoraj Cyganiewicz nie próbował przez długi czas daremnie ubezwładnić wyslizgującego się z zadziwiającym sprytem i niemniej podziwu godną zręcznością Afrykanina, aż w końcu bras roulé double okazało się skuteczną odpowiedzią Zbyszka na nieudalą podwójny Nelson murzyna: Zips leży na obie łopatki i uznany został za pokonanego. W pierwszej chwili po skończeniu walki protestował przeciwko wyrokowi sędziów, naturalnie zupełnie niesłusznie; później przecież sam uznał swoją porażkę, prosząc tylko o rewanz w walce wolnej, któremu to życzeniu Cyganiewicz gotów był choćby zaraz zadośćuczynić, murzyn jednak wolał ją odroczyć, tłumacząc się zmęczeniem. Będziemy więc mieli sposobność jeszcze raz zobaczyć tę nadzwyczajną parę zapasników i to w małym znany u nas catch-as-catch-can'ie.

Dziś stają: Popławski — Abs II, Weber — Gebhard i Schneider — Cyganiewicz.

— Z wycieczki do Czech i Saksonii, urządzonej przez Klub turystyczny A. Z. S. M. P., otrzymujemy następujące, przez jednego z uczestników, z drogi, przesłane szczegóły:

Ze Lwowa wyruszone w nocy z piątku na sobotę. Do Pragi przybyli uczestnicy wycieczki dopiero w niedzielę o g. 7 rano po poprzednim zwiedzeniu Ołomuńca. W Pradze w ciągu trzech dni zwiedzono dokładnie wystawę, a nadto, o ile czas dozwalał, także najważniejsze zabytki i muzea miasta. W nocy z wtorku na środek wyjechano dalej, kierując się przez Marienbad i Karlsbad ku Czeskiej Szwajcaryi.

W wycieczce tej bierze udział 36 osób, w ezm jedenaście pań. Prócz Galicyan nie brak też uczestników z Królestwa i Litwy.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie poleca następujące

nowości

Baliński Z. Egoizm narodowy wobec etyki. Wydanie trzecie przejrane, str. 112. Kor. 1·20.

Dmowski R. Niemcy, Rosya i kwestya polska. Str. XIII i 271. Kor. 5—.

Kasprowicz Jan. Ballada o słoneczniku i inne nowe poezje. Str. 208. Kor. 3·60.

Kasprowicz Jan. Ajschylos: Dzieje Orestesa. Przekład z greckiego wierszem. Str. II i 194. Kor. 3·60.

Kasprowicz Jan. Marlowe Krzysztof: Tragiczne Dzieje Doktora Fausta. Tragedya. Przekład wierszem. Str. 114, K. 3·60.

Kasprowicz Jan. Shelley B. Percy: Oedipus Tyrannus czyli Opuchłodzięć król. Tragedya. Przekład z angielskiego wierszem. Str. 52. K. 1·50.

Majerski St. Mapa ziem polskich. Wyd. drugie, uzupełnione kolejami żelaznymi. Kor. 1·80.

Orkan Wł. Franek Rakoczy. Epilog. Str. 122. Kor. 2—.

Orkan Wł. Komornicy. Wyd. drugie. Str. 179. Kor. 2·60.

Orkan Wł. Miłość Pasterska. Str. 143. K. 3.

Wasilewski Z. Listy dziennikarza w sprawach kultury narodowej. Str. 250. Kor. 3·60.

Witkiewicz St. Z Tatr. Str. 258. Kor. 3·20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

TRAMENT

A „TLEN”

z fabryki chemicznej

5395

Knorra

rosa niebieska

najlepszy grysik do rosółu dla dzieci z najlepszego surowca, służy do zrobienia pożywnych rosółów dla dzieci i powracających do zdrowia.

3987

Nakładem „Słowa Polskiego” wyszła powieść z X w. JÓZEFA WIKTORA SCHEFFLA

Ekkehard

z dwusetnego wydania w setną rocznicę urodzin autora.

Tłumaczyła Wanda Młodnicka.

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie i w większych księgarniach.

4072

Światło elektryczne

instaluje 1951

— Koncesyonowany Zakład elektrotechniczny — Stanisł. Leśniakowski

Lwów, Leona Sapiehy 19. — Kraków, Bracka 5. Kosztorysy i projekty na żądanie bezpłatnie.

Herbatę Rosyjską

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwa



Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel W. ADAMOWICZA

w BROADACH (na pograniczu rosyjsk.) Familijna bardzo dobra zł. 1·40 Melange de Moskau w or. op. 2·50 Imperial cesarska w or. op. 3·50 Okruchy z najl. herb. kwiat. 1·20

Z Broadów! Bulion wołyński higien. kg. zł. 3·20. Kawa Ceylon wyśmienita, franco 5 kg. 9— KAWA CEYLON palona gor. pow. 1/4 kilo 80 i zł. 1·10.

Parowa fabryka

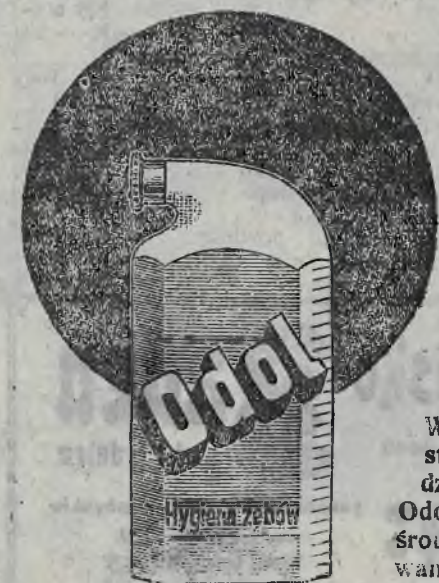
„JUNTA”

cegieł, dachówek, rurk dren.

w Sądowej Wiszni.

Doborowy materyał na składzie.

3688



Według dzisiejszego stanu nauki stwierdzono dowodnie, że Odol jest najlepszym środkiem do pielęgnacji zębów i ust

7553

CYRK K. LIPOT

we Lwowie, plac Zbożowy (ul. Słoneczna).

codziennie o g. 8 Wielkie Przedstawienie

W piątek Przedstawienie Sportowe

Udział w zapasach biorą:

Cyganiewicz, mistrz światowy — Schneider z Berlina.
Weber z Niemiec — Gebhard.
Popławski z Łodzi — Abs II.

— Wstęp na galerie po 90 hal. —

W sobotę o godz. 4 przedstawienie familijne
po znizonych cenach. 8552

W Sali Filharmonii

KINOTEATR
(OESERA)

Program nowy od piątku 31 lipca do niedzieli 2 sierpnia.

Pochód Jubileuszowy

w całości.

W krainie dyamentów. Ostatni sensacyjny wzlot statku
powietrznego Zeppelina. Zemsta Indianina (obraz z życia)
i wiele innych obrazów.W sobotę i niedzielę 2 sierpnia 2 przedstawienia.
o godz. 5 popołudniu i o 8 wieczorem.Bilety wcześniej do nabycia do godz. 2 popoł. w biurze
dzienników L. Płonna, ul. Karola Ludwika 5 a od g. 3 sprze-
daż biletów przy kasie Filharmonii. 8595**KAWIARNIA EUROPEJSKA** Rendezvous ca-
łego świata
przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza
Franciszek Moszkowicz, właściciel. 187**Clayton & Shuttleworth Ltd Kraków**

fabryka maszyn rolniczych

poszukuje **korespondenta**w wieku od 30—40 lat, władającego językiem polskim i nie-
mieckim. Panowie mogący się wykazać praktyką w podobnym
przedsiębiorstwie mają pierwszeństwo. Oferty tylko pisemne
uprasza się nadsyłać, nieuwzględnione oferty zostaną bez
odpowiedzi. 8459**Palacze!**

Spróbujcie

Roquette

jedyne istniejące słodzone

Papierki CygaretowePochłaniają przez swój przyjemny, słodki smak ni-
kotynę tytoniu. 398**Ogłoszenie licytacji.**Dnia 14 sierpnia 1908 r. o godzinie 12 przedpołudniem
odbędzie się w Magistracie miasta Boc ni licytacja zapomo-
cą pisemnych ofert na budowę uzupełniającego budynku
koszarowego na 79.078 k. 91 h. obliczona.Warunki licytacyjne, plany i kosztorysy wyłożono w Ma-
gistracie w biurze budowniczego miejskiego do przeglądu
w godzinach urzędowych z wyjątkiem świąt i niedziel.Wadyum wynosi 5% sumy kosztorysowej. Oferty ma-
ją być przed rozpoczęciem licytacji do Magistratu miasta
Bochni wniesione. 8524

Burmistrz.

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO”

- Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberji” K. 1—
Coulevain Piotr de „Na galezi” K. 1-80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża” K. —60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem” powieść K. —60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan” powieść histor. K. 7-80
3 tomy kor. 6—, w oprawie b. ładnej
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809” powieść hist. K. 4-60
2 tomy kor. 4—, w ozdobnej oprawie
Gruszecki. „Większością” powieść „spółczesna” K. 2—
Dr. Głębicki St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie” K. 1—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt” powieść historyczna K. 3—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne” K. 6—
„Opowiesci japońskie” K. —60
„Jan K. „Jutrzienka” powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie K. 3-60
Rojan K. „Muszka” powieść K. 3—
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy” powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie K. 3-60
Rossowski Stanisław. „Psyche”, poezje K. 3—
Rovetta G. „Lulu”, powieść z włoskiego K. 1-20
Sortan Abgar. „Panna Siekierczanka” K. 2—
Wazow Jan. „Królowa Kazańska”, powieść K. 1-80
Z. a. „Drogami życia”. powieść K. 1-20

Stassfurcka sól potasowa

zawierająca 40% czystego potasu

jest

pod wszelkie zasiewy ozime, najlepszym i naj-
tańszym nawozem potasowym na wszelkie
gruntygdyż podnosi plony, poprawia jakość ziemiopło-
dów, użyźnia wszelkie gleby, łąki, koniczyska
i pastwiska.100 kg. stassfurckiej, 40 proc. soli potaso-
wej zawiera blisko 5-krotną ilość potasuw stosunku do kaimitu kałuskiego,
a przez zaoszczędzenie blisko 5-krotnych kosztów
dowozu i pracy połączonych z użyciem kaimitu
kałuskiego, wypada w 40% stassfurckiej soli po-
tasowej jeden kilogram potasu taniej jak w kai-
micie kałuskim.Stassfurcka 40% sól potasową stosuje
się w każdym czasie, zaś kaimit na kilka
miesięcy przed siewem. 8173

Jeneralny reprezentant dla Galicji i Bukowiny

Józef Karrach

Lwów, ul. Kościuszki 18.

Cenniki i broszurki objaśniające darmo.

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

Juliusz Stowacki.

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we
wszystkich księgarniach. 7464**Ruch pociągów kolejowych**

obowiązujący z dniem 1-go maja 1908. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:		Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:	
7.10	Rawy Ruskiej, Sokala	6.00	Sambora, Sianek
7.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.10	Ickan, Jass, Bukaresztu, Botuszan, Żydaczowa, Potutor, Kórbezmęz, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry
7.25	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Budapesztu, Koszyce, Nowego Sącza przez Tarnów	6.14	Rawy ruskiej, Sokala
7.39	Zawocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza	6.20	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
8.00	Sambora, Sanoka, Chyrowa	6.40	Stanisławowa, Delatyna, Jaremcza, Tartarowa, Mikuliczyna, Worochty (od 1/VII—25/VII)
8.07	Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowice, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa	6.58	Jaworowa
8.39	Jaworowa	7.39	Zawocznego, Pesztu, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8.55	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Sanoka, N. Zagorza, Chyrowa	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzeża, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/8 wł.)
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagorza, Chyrowa (p. Przemysł)	8.40	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, (p. Przemysł), Dynowa, Tarnobrzeg, N. Sącz, Orłowa (od 15/6 do 15/8 wł., Wieliczki, Oświęcimy)
10.20	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Kórbezmęz	9.07	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jass, N. Sącz, Orłowa (od 15/6 do 15/8 wł.)
10.30	Sianek, Sambora	9.10	posp. Czerniowiec, Ickan, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 15/VII)
10.39	Zawocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	9.35	Ickan, Worochty (od 1/8 do 30/8 wł. w niedziele i święta rz. kat. od 1/VII—31/VIII w poniedziałki i czwartki) Kałusza, Delatyna, (p. Kołomyje), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowice, Suczawy
11.43	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża	10.40	Podwoleczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
12.00	Sokala, Rawy ruskiej	11.05	Belzca, Sokala, Lubaczowa
12.40	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, N. Sącz, Zakopanego	2.23	posp. Czerniowiec, Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Suczawy, Nowosielicy
1.10	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Jass, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonice, Sanoka, Chyrowa, (przez Przemysł)	2.16	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwanica Pustego, Grzymałowa
1.30	Sambora, Zakopanego, N. Sącz, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek	2.40	Zawocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
2.00	posp. Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wiaty, Kołomyi, Nowosielicy (p. Zuczek), Serethu, Radowice, Berhomethu, Suczawy	2.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa (p. Przemysł), Jass, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącz
2.05	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Turek (od 15/6 do 30/8), Skolego, Drohobycza, Borysławia	3.30	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemysł)
2.15	Belzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	4.00	Sambora, Chyrowa, Sanoka
2.30	Jaworowa	6.05	Stanisławowa, Kołomyi, Kałusza
3.40	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanica pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa	6.12	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcimy
3.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimy, Suchy, Kołomyi, Orłowa (p. Tarnów), Mięca (p. Dębica), Dynowa, Chyrowa (p. Przemysł)	6.30	Jaworowa
3.57	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu	6.45	Zawocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
6.40	Czerniowiec, Ickan, Suczawy, Dorny Watry, Radowice, Nowosielicy (od 15/VII)	7.00	posp. Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyce, Budapesztu przez Tarnów
8.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kołomyi, Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/8 wł., Orłowa od 15/6 do 15/8 wł.), N. Sącz (p. Tarnów), Jass, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Chyrowa (p. Przemysł)	7.10	Rawy ruskiej, Sokala
9.10	Sambora, Orłowa, N. Sącz, Jass, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek	7.35	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa (p. Przemysł), Zakopanego (przez Podgórze Pł. od 15/VII—30/VIII i od 2/VIII—10/IX)
9.30	Ickan, Bukaresztu, Potutor, Czortkowa, Kórbezmęz, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	7.45	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Potutor
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcimy, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jass, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (przez Przemysł)	10.35	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyznacy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
10.05	Stanisławowa, Jaremcza, Delatyna, Tartarowa, Mikuliczyna, Worochty (od 15/VIII—5/IX)	10.45	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jass, N. Sącz, Orłowa, Zakopanego
10.30	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwanica Pustego, Husiatyna, Zbaraża	11.10	Podwoleczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwanica Pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
11.00	Zawocznego, Pesztu, Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny	11.15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Dynowa, Tarnobrzegu, Jass, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
12.20	posp. Ickan, Jass, Bukaresztu, Konstantynopola, Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy	11.25	Stryja, Drohobycza, Borysławia
2.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącz (p. Tarnów), Jass, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)	12.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kołomyi, Rozwadowa, Dynowa, Jass, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącz (p. Tarnów)
5.40	Stanisławowa, Kałusza, Husiatyna	2.50	posp. Ickan, Jass, Bukaresztu, Konstantynopola, Kórbezmęz, Kałusza, Serethu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
5.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimy, Wieliczki, Orłowa, N. Sącz (p. Tarnów), Zakopanego, Jass, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemysł)	3.50	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sanoka, Mezo Lubaczowa, Pesztu, Rymanowa, Iwonice, Chabówki, Mięca (p. Dębica), Orłowa, Wieliczki, Oświęcimy
Na dworzec „Podzamcze” z:		Z dworca „Podzamcze” do:	
7.01	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.35	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
11.40	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża	11.02	Podwoleczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
2.00	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa	2.31	posp. Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwanica Pustego, Grzymałowa, Czortkowa
5.15	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwanica pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	5.05	Podwoleczysk, Brodów
10.12	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwanica pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża	11.32	Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwanica Pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

Pociągi lokalne.

- z Brzuchowic (od 1 maja do 31 maja) codziennie 6.15 rano, 8.20 wieczór, w niedzielę i święta rz. kat. 8.27 popołud. i 9.35 wieczór; od 1 czerwca do 30 czerwca i od 1 września do 30 września) codziennie 8.15 rano, 8.27 popoł., 8.20 i 9.35 wiecz., w niedzielę i święta rz. kat. 1.45 popoł. od 1 lipca do 31 sierpnia codziennie 8.15 rano, 8.27 i 9.30 popoł., 8.20 i 9.35 wieczór w niedzielę i święta rzym. kat. 10.05 przedpołudniem i 1.45 popołudniem.
- z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudniem i 9.25 wieczór; od 8/5 do 18/9 w niedzielę i rz. k. święta) 10.10 wieczór.
- ze Szczerca od 28/5 do 18/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta o 9.58 wieczór.
- z Lubienia od 17/5 do 18/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta o 11.45 wieczór.
- do Brzuchowic (od 1 maja do 31 maja) codziennie 7.20 rano, 8.45 popoł. w niedzielę i rz. k. święta 2.30 popoł. i 8.34 wieczór; (1 czerwca do 30 czerwca i od 1 września do 30 września) codziennie 7.20 rano, 2.30 i 8.45 popoł., 8.34 wieczór w niedzielę i rz. kat. święta 2.30 popołudniem (od 1 lipca do 31 sierpnia) codziennie 7.21 rano, 2.30, 8.45 i 8.50 popołudniem, 8.34 wieczór w niedzielę i rz. kat. święta 9.00 przedpołudniem, 12.41 popołudniem.
- do Rawy ruskiej 11.35 w nocy (każdej niedzieli).
- do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9.1 popoł. i 8.35 popoł. od 8/5 do 15/9 w niedzielę i rzym. kat. święta 1.35 popołudniem.
- do Szczerca 10.35 przedpoł. od 28/5 do 18/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta.
- do Lubienia 2.15 popołud. od 17/5 do 18/9 w niedzielę i rzym. k. święta

**Gorsety**najnowszego kroju z ra-
cjonalnym, prostym
przodem, które trwale
zachowują fason, poleca
zaszczytnie renomowana

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina” 240

Lwów, Jagiellońska 6 (dawnej Pasaż Hausmanna)

Wielki wybór gorsetów gotowych.

Zamówienia ściśle podług miary wyko-
nuje się w ciągu 24 godzin.**APTEKA**
FORTUNATA GRALEWSKIEGO

w Krakowie ul. Szczepańska 1. 1.

Poleca następujące wyroby własne.

PETROGENWysmienity środek do konserwowania włosów,
usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki
włosowe i zapobiega wypadaniu. Cena flakonu
K. 2 i K. 4.**BALNODOR KREM**Znakomity środek kosmetyczny do pielęgnowania
cery i skóry.
Nie zawiera żadnych tłuszczów, nadaje cerze
i skórze nadzwyczajną gładkość i używa się
przeciw opaleniu słonecznemu, wypryskom skór-
nym, piegom, zaczerwienieniu twarzy i rąk. Tuba
70 halerzy.**BALNODOR MYDŁO**Wolne od szkodliwych składników, odznacza się
delikatnym i wykwintnym zapachem, wpływa ko-
rzystnie na naskórek, wybiela i wydelikaca skórę,
nadaje jej białość i aksamitną gładkość. „Jahra”
Balnodor mydło i krem używane razem uzupeł-
niają się w swych skutkach i są idealnymi środ-
kami do pielęgnowania cery i skóry. Sztuka 1 K.**KAL i CHLORIDUM PASTA DO ZĘBÓW**

Wybiela zęby, desinfekcyonuje jamę ustną.

„Jahra” Tuba 80 halerzy. 7740

Wysyłki na prowincję uskutecznią się odwrotnie.

Uzdrowisko Baden
Cieplice Siarczane pod Wiedniem**lecza:** gościec, reumatyzm, choroby skór-
ne, eksudaty i t. d.
Sezon przez rok cały.
30.000 gości rocznie. 753.000 osób i turystów.

Drobne ogłoszenia

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 ha-lerzy za każdy wyraz, najmniej 60 ha-lerzy). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezzwłocznie po otrzymaniu.

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencji i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administra-cja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Internat

dla uczniów szkół lwowskich ludowych, wydziałowych, średnich (gimnazjum, realnej, handlowej) i t. p. pod nazwą: „Zorza“ im Stanisława Wyspiańskiego 7671

otwarty zostanie z dniem 1 września br.

Internat urządzony będzie według najnowszego wymagań higieny i pedagogii, pod nadzorem władz szkolnych, przeznaczony dla 25 wychowanków. — Opłata miesięczna koron 90. — Wpisowe jednorożnowo koron 10. — Opieka domowa i pomoc w nauce pod gwarancją. Lekcje udzielane przez wytrawnych pedagogów z łona komisji szkolnej. — Prospekty z warunkami przyjęcia darmo i opłatnie.

Zgłoszenia do 1 sierpnia b. r. wraz z nadesłaniem wpisu w kwocie koron 10 przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela Józef Ziemiński, Lwów, Sokoła 4. Godziny urzędowe od 3—5 popoł.

12-letnią ładną 5-letnią oddadza rodzice z powodu zupełnej ruiny majątkowej inteligentnym rodzicom za swoją. Zgł. do Siostry Elżbiety, Słodowa 10. 8586

12-letni VI. kl. gimn. poszukuje miejsca na czas ferii i potem. Zgłoszenia J. H. Administracja Słowa Polskiego. 8591

Posady poszukiwane

Rutynowana zarządczyni szuka posady w pensjonacie. Zgłoszenia: Jaremcze „Posada“. 8484

Magister farmacji poszukuje posady. Zgł. Myślenice, apteka. 8521

Agronom, lat 27, kawaler posiadający 10 lat praktyki gospodarczej, poszukuje od sw. Michała posady na ordynary lub bez. Bliższa wiadomość Harkłowa poste restante „110“ Lwów. 8374

Ważne dla P. T. Kupców i Przemysłowców!

Starszy Urzędnik bankowy

rutynowany w sprawach bankowych, handlowych, i przemysłowych, zdolny buchalter, bilansista i korespondent — przyjmuje wszelkie prace rachunkowo-buchalteryjne, — sprawdza i zestawia bilanse, bądź na podstawie zapisów, raportów lub ksiąg.

Przyjmie też popołudniowe zajęcia o wyższym zakresie pracy i odpowiedzialności. Łaskawe zgłoszenia należy skierować do Administracji „Słowa Polskiego“ Lwów, pod literami „J. Y. Kolega“. 8305

Magister farmacji poszukuje posady od 1 września. „Magister“ Biuro Sokołowskiego. 8594

Poszukują pracy:

Kierownik Młeczarni ręcznej lub parowej; egzaminowany palacz kotłowy; rzędcą administratorem z Ks. Poznańskie-go, oraz korespondentem władającym językiem polskim i niemieckim. Nadto szuka posady kucharz kwalifikowany. Zgłoszenia przyjmuje Okręgowy Urząd Pośredni. Pracy w Krakowie ul. Jabłonowskich 19. 8606

Leśniczy lat 28, żonaty, z praktyką lasową i ogrodową poszukuje posady zaraz. Zgł. A. B. Rogużewicz, Krzywa 1. 26 w Stryju. 8547

Osoba inteligentna szuka miejsca do zarządu domem lub na wyjazd zaraz. Poste restante Jarosław „Zofia“. 8577

Gorzelnik żonaty, obeznany ze wszystkimi aparatami, ręczy za 60% odsetek litrowych poszukuje posady C. M. Żółkiew, Glińska, dom Schlossera. 8400

Ogrodnik żonaty, z wyższym fachowym wykształceniem, absolwent szkoły ogrodniczej w Koestriz i szkoły agronomicznej w Szamotułach W. Ks. Pozn. z dłuższą praktyką w Niemczech, poszukuje posady stosownej od 1 października b. r. Zgłoszenia przyjmuje Adm. Słowa „Ogrodnik“. 8464

Osoba znająca szycie białe, kraje, wieczyste, poszukuje miejsca w domu prywatnym. Wyjście. Ul. Pijarów 42. Łozińska. 8602

Posady zaopiekowane

Cukiernia W. Nowaka w Bochni poszukuje zdolnego subiekta i ucznia do praktyki.. 8467

Zdolnego pomocnika handlowego władającego językiem polskim i niemieckim poszukuje handel drobiazgowo-galanteryjny Juliana Walza w Przemysłu pod korzystnymi warunkami. 8523

Saldokontysta zdolny, do-brze polecony, władający językiem polskim i niemieckim znajdzie umieszczenie w tutejszym większym przedsiębiorstwie. Reflektuje się na silną młodą i energiczną z dostateczną praktyką w podwójnej buchalterii. Oferty z podaniem wysokości zadanej pensji pod: „Saldokontysta“ do Administracji Słowa. 8576

Adwokat Korner w Mościskach poszukuje rutynowanego koncyplenta. 8578

Poszukuję zaraz rutynowanego solicytatora. Rekomendacje potrzebne. Dr. Kornicki, Żywiec. 8579

Dobrze polecony starszy pomocnik handlowy otrzyma posadę podróżniczą. Osobiście przedstawiać się między 11 a 2 w „The Anglo-Polish Trading Co.“, Lwów, Friedrichów 1. 7. 8571

Ucznia z szóstą gimnazjalną przyjmie na praktykę apteka w Podwołoczyskach. 8488

Kierownictwo gorzelni Lublińca nie nowy pocztą Cieszanów poszukuje pomocników i praktykantów do nowo urządzonych gorzelni. 8501

Panna Polka, inteligentna, sympatyczna, potrzebna do 3 1/2 letniej dziewczynki. Listownie opis dotychczasowego zajęcia i swej osoby. Komarnicka, pułkownikowa, chwilowo Jaremcze. 8520

Poszukuje się bony do dwóch chłopczyków w wieku 5 i 6 lat. Wymagana znajomość języka polskiego i niemieckiego. Z Poznania mają pierwszeństwo. Zgłoszenia od 4 sierpnia u pana Zukermana, Asnyka 1. 8597

Zastępcy dla automatów w kawiarniach i restauracjach poszukiwani. Wiadomość: Schön, Hotel Bellevue od 8—9 i 4—6. 8598

Biuro nauczycielskie Niemczy-nowskiej, Lwów, plac Akademicki 3 poleca nauczycielki także z wyższą muzyką, konwersacją obcych języków, guwernerów. Francuzki, Niemki, bony Polki, freibanki, zarządczyni, panny służące, klucznice, oficjalistki gospodarczych, służbę dworską i miastową. 8601

Kupno i sprzedaż

Kupię natychmiast kasę wertheimowską. Inżynier Stefan Posacki, Zadvórze (pod Lwowem). 8569

Maszenie rzepy ściernianki białej, okrągłej kilogram 2 korony, długiej 2-40 wysła Antoni Klimowicz, Lwów, plac Halicki. 8526

Maszynę parową 6 konna w dobrym stanie tanio sprzeda Jan Kochanowski, Lwów, Źródłana 32. 8599

Skład płócien korczyńskich Lwów, Halicka 16 Poleca świeży zapas Płócien i Web, krajowych w wielkim wyborze, oraz gotową bieliznę damską i męską, koldry i materace. — Ceny możliwie niskie. 8307

Automobil czteroosobowy używany ale znakomicie chodzący sprzedaje Witold Tranda, Przemysł. 8500

Para młodych wilków ułaskawionych bardzo ładnych do sprzedania. Bliższa wiadomość pod: W. B. post. rest. Bolesławów. 8545

Jamniczka 3 miesięczna rasowa, zółta do sprzedania za 20 k. Wiadomość Zamowskiego 15 i p. 8525

MARKI JUBILEUSZOWE

używane kupuję w znaczniejszych ilościach po bardzo dobrych cenach. Bliższe szczegóły za nadesłaniem marki na odpowiedź pod Lwów, schowek pocztowy 31/w. 8605

Kupię psa Foxteriera rasy białej z czarnem. Wiadomość J. C., Rybacka 190, Sanok. 8564

Fotograficzne aparaty, płyty, papiery, chemikalia i przybory najtaniej w dziale fotograficznym drogueryi Leszka Stądowskiego. Lwów, plac Kapitułny 1. — Cenniki ilustrowane bezpłatnie. Na prowincję wysyłka odwrotnie. 4998

Interesy handlowe

Do wydzierżawienia

majątek podolski z gorzelnią w pobliżu Buczacza przy gościńcu, obszar 1200 morgów, kontyngent gorzelni 900 hekt. Budynki murowane, gorzelnia nowa. Do objęcia w czerwcu 1909 r. Zgłoszenia ustne, lub pisemne przyjmują Kazimierz Wisłocki w Pauszówce, poczta i stac. kolej. Dżuryn. 8562

Pożyczek udzielam właścicielom dóbr na II miejscu n3 5 1/2% dopóki kapitały wystarczają. „Sors“ restante Lwów. 8555

Buchalter-bilansista

podejmuje się sporządzania bilansów w Domach Handlowych i Bankowych, w fabrykach i przedsiębiorstwach przemysłowych. Łaskawe zlecenia pod „J. P. 50“ przyjmuje Administracja Słowa Polskiego. 8479

Do wydzierżawienia

zaraz lub po żniwach majątek około 485 morgów pod Rymanowem. Morg po 13 zł. — Budynki dobre, frontowe, całorocznie 10 proc. wyżej jako kaucja w papierach. Szczegóły u właściciela W. G. Potok złoty. Pośrednictwo wykluczone. 8439

10.000 koron na drugą hipotekę realności lwowskiej udzieli kancelarya dra Kohanego, Sykstuska 1. 31. 8589

Nieruchomości

Dobra jedne powiat Lisko 607 morgów, drugie powiat Dąbrowa ad Tarnów 330 morgów wraz z inwentarzem do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel Hersch Storch, Krosno. 8465

Realność ul. Łyczakowska 140 349 sążni kwadr. zaraz do sprzedania. Bliższych szczegółów udziela E. Pleuss ul. Trzeciego Maja 16, Asekuracja krakowska. 8563

Dom składający się z 2 pokoi, kuchni, sieni, piwnicy z werandą, stajnią, stodołą i 6 morgów pola za 11.000 kor. w mieście Janowie jest zaraz do sprzedania. Wiadomość p. Mańkowski urząd podatkowy w Janowie. 8446

REALNOŚĆ słicznie utrzymać, na, w najzdrowszej części miasta, składająca się z domu wysokoparterowego, sadu, parceli dużej, stajni, kurników t. p. do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli p. Pańczak, właściciel kantyny w koszarach policyj. ul. Kazimierzowska. 8590

Majątek sprzedam.

Majątek wyżej 600 morg w jednym kompleksie, w tem 71 łak, lasu młodego 73 morg, dom obszerny, piękny ogród, poczta, kaplica łacińska — stacja kolei Przemyskiej. Zgłoszenia pod: „Y. Z.“ poczta Lipowce ad Przemysły. 8593

Cukiernia, kawiarnia, restauracja do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje admn. Słowa Polskiego pod „Cukiernia“. 8468

Artykuły spożywcze

Stołowe i kuracyjne winogrona na najszlachetniejszy gatunek 5 kg. za 3 kor. Jabłka, gruszk, śliwki za 2 kor. wysła J. Müller, właściciel winnic Kiskunhalas, Węgry. 8542

Morele z Erlau koszyk 5-cio kilogramowy kor. 2-80, renklódów kor. 2-50, jabłek kor. 2-50, gruszek kor. 3, pomidorów kor. 2, ogórków kor. 1-50 wysła Głósz B. Erlau (Węgry). Korespondencja. 8191

Zarząd pasieki A. KRAIŃSKIEGO w Jezierzanach ad Czortków wysła w 5-cio kilogramowych blaszankach, wszystko opłatnie, — prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipcowy w cenie 7 kor. — Wysła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy, kasztelański, królewski i miody pitne owocowe, — jak Borówczak, Maliniak, Dereń, Wiśniak, Winogroniak, Oziński itd. — w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 40 kor. do 6 koron 80 hal. — Cenniki na żądanie franko. 2152

MORELE 1 jakości, wysła w koszykach 5 kg. franko za zaliczką koron 3, — zaś przy odbiorze 100 kg. naraz koron 30 loko kolej Zaleszczyki za po-braniem. Zarząd dóbr Zaleszczyki. 8344

Morele apykozy kor. 4-25, renklódów kor. 5—, gruszek kor. 5—, jabłek kor. 4—. Ogórki kor. 3-50, wysła w koszach 5 kg. z własnych ogrodów za zaliczką A. Wachowski w Zaleszczykach. 8506

Nieciokilowy koszyk polski do-rów 3 korony, fasoli szparagowej 2 kor. 80, kalafioru oraz wszelkiej jarzyny wysła jaknaj-taniej Antoni Klimowicz, Lwów, plac Halicki. 8527

Wysmienite obiady sumienne sporządzane w domu prywatnym, Romanowicza 16, paucier. 8451

MORELE znanej dobroci, opakowane w cenie po koron 3-60 za kosz 5-cio kilogramowy, franco do każdej poczty, wysła zakład sadowniczy BRACI NIEMCZEWSKICH w Okopach Św. Trójcy, poczta telegraf: Kozaczówka. 8009

Masło deserowe 1 kg. po koron 2-30 w 5-kilowych paczkach wysła krajowy Sojusz gospodarsko-mleczarski w Stryju. 8303

Mieszkania i sklepy

Mieszkania z komińtem 3, 4, 5, 6 pokoi do wynajęcia Turecka 3. 8448

Wspaniałe mieszkanie 5 pokoi w willi ul. Dwernickiego 12. 8550

Kawalerskie pokoje z utrzymaniem lub bez, ul. Kochanowskiego 14a, 1 p. 8510

Śniadeckich 4 ładny pokój kawalerski zaraz do wynajęcia. 8536

4 i 5 pokoi eleganckich, komfort, wszystkie wygody. zaraz do wynajęcia ul. Kochanowskiego 34. 8370

Lokal sklepowy do najęcia Czarnieckiego 3. 8445

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka. Pokój z kuchnią do wynajęcia ul. Lenartowicza 1. 17. 8444

4, 5 i 2 pokoje eleganckie, wszystkie wygody, zaraz do wynajęcia ul. Kochanowskiego 34. 8587

2 pokoje, przedpokój, kuchnia, spizarka zaraz do wynajęcia, Kurkowa 35. 8600

Letnie mieszkania

Mikuliczyn wśród lasu, mieszkania umeblowane. Stanisław Abl. Lwów, Ossolińskich 8. 8239

Zakopane, Pensjonat „Grabówka“ Sienkiewicza 1, 2 wśród obszernego parku, pokoje słoneczne, kuchnia obfita, zdrowa, fortepian do użytku. Ceny przystępne. 8543

Doniesienia różne

Rządowo uprawniona Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych pod firmą 10

K. Rząca i Chmurski w Krakowie ul. św. Gertrudy 1. 4 wyraża pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilinskiej, Gieszhüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego, Halicka 5.

B. WITYŃSKI

Lwów — Batorego 10 Filia: Żółkiewska 61

1-sza Kraj. Fabryka pierników poleca jako nowość

„Indyanki“ i „Batony orzechowe“

w 1/2 kg. kartonach po k. 130. Panom kupcom specjalne oferty i próbki wysyłam odwrotnie. 5068

Największa w kraju firma

R. PAWŁOWSKI

Kraków, Rynek 18

poleca swe znakomite przez hafciarstwo i pracownictwo krawieckie wyrobione maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie. Żądajcie cenników. 115

Artyst. Zakład rytowniczy A. Zigmanna we Lwowie, Sykstuska 14. Wykonuje różne stampilki kauczukowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franco. 24

ANDRIN, patent dra Frisch, specjali- sty w chorobach wenerycznych. — Niezawodna ochrona mężczyzn przed każdą chorobą weneryczną (płociową) — Apteka pod jeleniem. Rynek 28. 7038



Automatyczna masowa łapka na szczury 4 kor. — na myszy 2 kor. 40 hal. — łapie bez nadzoru do 40 sztuk jednej nocy, nie zostawiają fetoru i same się ustawiają. Łapka na karaluchy „Eclipse“ wypulująca w przeciągu jednej nocy tysiące karaluchów i karakonów po 2 k. 40 h. — Wszędzie najlepsze rezultaty. Wysyłka za po-braniem. — J. SCHÜLLER, Wiedeń II, — Kurzbauer-gasse 4/4. Liczne podziękowania i uznania na piśmie. 7529

Małżeństwo. Bardzo przystojny młodzieniec, posiadający większej, a obdużonej posiadłości ziemskiej ożeni się z posadzą panną lub wdową. Pośrednictwo pożądane. Zgłoszenia „Właściciel do-br“ restante, Lwów. 8561

Kto ma pokłady alabastru

białego lub kolorowego i chce zarobić pieniądze, niech poda swój adres w liście pod „Alabaster“ do Główniej Agencji Dzienników i Ogłoszeń J. Hop-casa i Salamonowej, Kraków, ul. Sławkowska 2. Reflektuje tylko na korespondencję z właścicielami pokładów. 8565

Polowanie na rogacze w gó-rach do wydzierżawienia. Zarząd centralny Miżyniec. 8472

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na de-neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Od lat 20

znane z dobroci kołdry wełniane i kłotowe po kor. 4, 7, 12, 15, 17, 20; atlasowe, jedwabne po k. 22, 28, 30 i 36 i wyżej. Materace czysto włosiennicze od k. 25, 30, 36, 40 do kor. 70 za 3 poduszki, materace z trawy morskiej po k. 13, 15 i 20. Sienniki zwykłe i sprężynowe, poduszki, kocy, kapy na łóżka, dywany, łóżka żelazne i kompletne urządzenia pokoju polecają najtaniej

Schuster i Toczyński Lwów, ul. Trzeciego Maja 5. 7872

Tylko w magazynie i pracowni pościeli

Kazimierza Skibińskiego

można nabywać już od 4 kor., koldry. — Materace od 24 kor. Wkłady od 24 kor., poduszki, kocyki letnie itp. Lwów, ul. Kopernika 7. 6234



przez swoje własności przeciwciażnicze i aromatyczne, dzięki uoborowi roślin użytych. 457



FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.



Drukarnia i Stereotypia
„Słowa Polskiego”

we Lwowie, Zimorowicza 11-15 — wykonywa:
Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracje, Broszury,
Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rol.
w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.

Dla zdrowia dzieci!
przez powagi lekarskie zalecany.

HAYA PUDER
ANTISEPTYCZNY
i MYDŁO HYGIENICZNE

C.K. NADWORNY
DOSTAWCA



dla niemowląt i dzieci.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed
naśladownictwami!

Dlatego żądać należy wszędzie tylko **PUDRU HAYA**

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

S. HAY, Główny skład wysyłkowy:
aptekarz, c. i k. dostawca nadworny. Lwów.

KAWA
palona

Nr. I za pół kg. k. 1.60

Nr. II „ „ „ 2.—

Nr. III „ „ „ 2.40

poleca Skład

Herbaty i Kawy

Adolfa Singera

Lwów, Sykstuska 1.

Kupcom rabat. — Zlecenia

za pobraniem. 4847



Największa przyjemność! Chęć chęci! Wskazana dla nerwowych i cierpiących na ból głowy są jedynie

„BERSONA” obcas gumowe

Do nabycia we wszystkich handlach. —

Prawdziwe tylko z nazwiskiem BERTON.

Jedyny kontrahent:

Sigmund Beer & Söhne

Wien, VI/2

Do
Ameryki i Kanady
Linia Kunard 8532
najszybciej!

Wyjaśnięć udziela bezpłatnie LINIA KUNARD we Lwowie ul. Grodecka 99.

Ceny tegoroczne wiosenne

Nawozów sztucznych

pozostają na jesień niezmienione.

Wobec spodziewanego wielkiego zapotrzebowania tychże pod zasiewy jesienne, zatem i wielkiego ruchu wysyłek, byłoby bardzo wskazanem jak najwcześniejsze zgłaszanie się z zamówieniami.

I. Galic. Towarzystwo Akc. dla przemysłu chemicznego we Lwowie, Akademicka 8.

NAKŁADEM SŁOWA POLSKIEGO

BENIOWSKIEGO M. hr.

Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi w Azji i Afryce.

4 tomy. — Cena zniżona na kor. 1.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej **lokacyi kapitałów.**

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe
wyplaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

BEZPŁATNE PRZEGLĄDANIE NUMERÓW losów i innych papierów podlegających losowaniu.
Ubezpieczanie losów przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, na które wydaje na żądanie książeczki, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

SCHOWKI DEPOZYTOWE

(Safe Deposits)

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechować można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jaknajdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

753